

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Włosi zbombardowali ponownie 2 lazarety

Zbombardowanie lazaretu amerykańskiego w Daggabour

ADDIS ABEBA, (Pat). 5 samolotów włoskich zbombardowało o godz. 8.30 rano Daggabur, zrzucając dużą ilość bomb, których część trafiła w lazaret Czerwonego Krzyża amerykańskiego. Dyrektor lazaretu dr. Hockmann zginął niedawno, padając ofiarą wybuchu bomby, którą znalazł na ulicy i chciał zabrać na pamiątkę.

Źródła urzędowe abisyńskie zwracają uwagę, że lazaret znajduje się w odległości 2 klm. od Daggabur i że przeto bombardowanie nie mogło wynikać z omyłki, lecz że musiało być zamierzone świadomie. Wśród znajdujących się w lazarecie chorych jest wielu ranionych. Liczba zabitych nie jest jeszcze ustalona.

Również około Daggaburu samoloty włoskie dokonały dzisiaj licznych wywiadów i ataków, bombardując ambulans Czerwonego Krzyża egipskiego gdzie nie spowodowały żadnych ofiar w ludziach, a także lazaret amerykańskiego Czerwonego Krzyża, gdzie poraniono wielu znajdujących się tam chorych. Według wiadomości ze źródeł francuskich departament stanu Ameryki Północnej nie stwierdził dotychczas urzędowo, czy pod Daggabur znajdował się istotnie szpital amerykański. Źródła włoskie potwierdzają wiadomość o ataku samolotów na Kaftę i straceniu jednego z samolotów włoskich. Poległ przytem obserwator i pilot włoski.

Zbombardowanie lazaretu egipskiego

ADDIS ABEBA, (Pat). Według doniesień abisyńskich 5 samolotów włoskich miało zbombardować w pobliżu Daggabur lazaret egipski, raniąc kilku pacjentów.

ADDIS ABEBA, (Pat). O zbombardowanym dzisiaj przez Włochów ambulansie egipskim donoszą z Harraru, że w ambulansie tym znajdowało się 2-ch misjonarzy angielskich.

Szef ambulansu szwedzkiego opowiada o okropnych chwilach bombardowania

JEDEN ZE SZWEDÓW ZMARŁ.

ADDIS ABEBA, (Pat). Brown, przedstawiciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynji przesłał do Genewy depeszę, w której donosi, że Włosi zrzucili 100 bomb zapalających na ambulans szwedzki, lecz jak sądzą, nie rzucano żadnej bomby gazowej. Eskorta złożona z 6-ciu żołnierzy abisyńskich przydzielona do ambulansu, znajdowała się w odległości mili angielskiej od ambulansu w chwili bombardowania. Ambulans był rozlokowany w Melka-Dakata w odległości 50 mil angielskich od Dolo od 21 grudnia.

Brown dodaje, że Lundstrom zmarł z ran od bomby, miał strzaskaną szczękę i wyrwany język.

WYWIAD Z DR. HYLANDEREM.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: dzisiaj rano przybył samolotem do Addis Abeby szef ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża dr. Hylander wraz ze swym kolegą dr. Smitem. Jak wiadomo, obaj byli ranni podczas bombardowania.

Dr. Hylander przywiózł wiadomość o śmierci swego asystenta dr. Lundstema, który umarł z odniesionych ran.

Chociaż stan dr. Hylandera jest ciężki mógł on udzielić przedstawicielowi Reutera wywiadu w którym przedewszystkiem z całą stanowczością stwierdził, że bombardowanie ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez samoloty włoskie nie było przypadkiem lecz aktem najzupełniej świadomym.

W ciągu wielu dni przed zbombardowaniem ambulansu — oświadczył dr. Hylander, — samoloty włoskie ostrzeliwały wszystko wokoło ambulansu. Rano w dzień bombardowania znajdowałem się w sali operacyjnej. Nagle spadł na nas deszcz bomb i kul karabinów maszynowych. Zanim zemdląłem miałem zaledwie czas zauważyć dwie grupy z trzech samolotów, unoszące się ponad ambulansem.

Kiedy powróciłem do przytomności zobaczyłem najokropniejszą scenę jaką można było so-

bie wyobrazić. Scenę strasznej rzezi. Wokoło mnie spoczywali na ziemi liczni zabici, umierający i ranni. Grozę tego widoku powiększyły jeszcze bardziej krzyki i jęki rannych oraz trzask pałających się namiotów.

ETJOPJA PROSI O PRZYSŁANIE MISJI LIGI NARODÓW.

GENEWA, (Pat). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu abisyńskiego, w której domaga się on wysłania na teren wojny misji Ligi Narodów, celem zbadania sposobu prowadzenia wojny przez Włochy.

Ścięty lotnik strzelał z karabinu maszynowego po wylądowaniu

ADDIS ABEBA (Pat) — W odpowiedzi na komunikat włoski, donoszący o tem, że ostatnie bombardowanie było karą za ścięcie głowy por. pilotowi włoskiemu Tito, ogłoszono urzędowy komunikat abisyński, w którym powiedziano co następuje: Abisyńczycy uważają, że krytyka ich metod obrony ze strony napastnika, który nie szanuje żadnego prawa narodów, jest zupełnie nie na miejscu. Abisyńczycy sądzą, że mają prawo atakowania i nieszkodliwiania z pomocą swych pierwotnych środków walki, włóczni i miecza, lotnika, który ostrzeliwuje ich przed i po lądowaniu z karabinu maszynowego.

W stosunku do wroga, który nie cofa się przed użyciem bomb z gazami trującymi wobec ambulansu sanitarnego i kilkakrotnie ostrzeli-

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ROKOWANIA Z MOSKWĄ.

Jak donoszą uzupełniając, do Moskwy wraz z dyrektorami Norkajtsem i Wienożinskasem udał się również dyrektor „Maistasa“ Tałat - Kiełpsza.

Po zakończeniu rokowań handlowo-litewsko-sowieckich i podpisaniu traktatu przybyć mają do Litwy przedstawiciele sowieckich kół gospodarczych, celem zaznajomienia się z produkcją i eksportem litewskim.

MIASTA PIERWSZEGO RZĘDU.

„Wiadomości Urzędowe“ podają następujący spis 11 miast pierwszego rzędu. Są nimi: Birze, Kiejdany, Kowno, Marjampol, Poniewież, Olita, Szawle, Taurigi, Telsze, Wyłkowyski i Wilkomierz.

—oOo—

Giełda warszawska

DEWIZY:
Londyn 26.18 — 26.25 — 26.11; N. Jork kable 5.31³/₈ — 5.32³/₈ — 5.30¹/₈; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94

Ożywiona akcja włoska

WARSZAWA (Pat) — Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dn. 4 stycznia:

Urzędowy komunikat włoski donosi o ożywionej akcji wywiadowczej na froncie północnym na odcinku Tembienu i południo-wschód od Makalle. Oddziały włoskie w wielu miejscach ścierały się z Abisyńczykami. W walkach tych poległo 6 Włochów i 2 askarysów.

Wszystkie źródła wraz z urzędowym komunikatem włoskim notują ożywioną działalność lotników włoskich na wszystkich odcinkach frontu. Samoloty włoskie — według informacji ze źródeł angielskich — zbombardowały dziś miejscowość Kafta w prowincji Wolait w północno-zachodnim kącie Abisynji, wojownicy abisyńscy z plemienia Kafta powitali lotników ogniem, wywołali pożar na jednym z samolotów który w płomieniach spadł na ziemię.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

B. pos. Dyboski dyrektorem depart. w min. opieki społ.

Dyrektorem depart. ubezpieczeń społecznych w min. Opieki Społ. na miejsce ś. p. dyr. Stanisława Makowickiego

został mianowany b. pos. dr. inż. Tadeusz Dyboski z Krakowa.

Aresztowanie intendenta teatrów T. K. K. T.

Dużą sensacją w Warszawie wywołała wiadomość o aresztowaniu wczoraj intendenta teatrów T. K. K. T. Witolda Laniewskiego.

Władze śledcze wszczęły dochodzenie na skutek skargi zarządu m. Warszawy.

Laniewski znajduje się pod zarzutem wymuszania łapówek, niewyliczenia się z sum oraz bezprawnego wypożyczania kostiumów i dekoracji teatralnych. Laniewski został osadzony w więzieniu śledczym.

Krwawa bójka w pow. konińskim wywołana przez członków Str. Narod.

Z Komisarjatu Rządu na m. Warszawę ag. „Iskra“ dowiaduje się, że we wsi Kuny, gminy Piorunów w pow. konińskim staraniem ochot. Straży Poż. i oddziału Zw. Strzel. odbywała się zabawa taneczna, na którą przybył nieproszony Ignacy Kordylewski, miejscowy działacz Str. Nar. wraz z kilkoma członkami tego stronnictwa. Wszyscy oni znajdowali się w stanie nietrzeźwym i byli uzbrojeni w noże, pałki i t.p. Na sali intruzi wszczęli awanturę ze strażakami, podczas której jeden ze strażaków został ugo-

dzony nożem w głowę, a drugi pobity sprężyną. Bójka przeniosła się po pewnym czasie przed lokal, gdzie, w trakcie szamotaniny się przywódca napastników Kordylewski odniósł kilka ran nożowych od których po kilku godzinach zmarł.

Kordylewski znany był w Kunach jako notoryczny awanturnik, karany w swoim czasie 6-miesięcznym więzieniem za bójki oraz 1 mies. aresztu za czynny opór policji.



Interesujące zdjęcie z terenu działań wojennych w Abisynji. Włosi zabezpieczają zasiekami z drutu kolczastego rzekę Daua, która stanowi dogodną arterję komunikacyjno-przewozową.

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit
ul. ZAWALNA 24, tel. 14.25.
Przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6.

KTO WYGRAŁ?

Podajemy ważniejsze wygrane 34-ej loterii państwowej.

Zł. 50.000 — 60836.
Zł. 20.000 — 118374
Zł. 10.000 — 8231 35762 186370.
Zł. 5.000 — 489 76191 95438 100961 124063
154607 177539.

Zł. 2.000 — 7467 16217 18402 37304 45619
55461 64050 66641 68730 99200 103553 120210
121812 131284 134154 149215 161525 162569
178217.

Zł. 1.000 — 211 2141 13793 14229 16754 27991
36597 46602 43899 51322 53309 57811 99628 61266
63656 76158 81632 96473 105033 112596 114109
120040 134965 133772 168473 170310 178869
182683 186015.

Drugie ciągnięcie:

Ważniejsze wygrane:

100.000 zł. — 123.694.

50.000 — 125977.

30.000 — 184277.

po 10.000 — 48.791, 61730, 122440.

po 5.000 — 56016, 66473, 79434, 75837, 77026,
171403, 188553, 190106.

po 2.000 — 10545, 20705, 57725, 60492, 68838,
68525, 84041, 82866, 85164, 90716, 95004, 106235,
118527, 127421, 139409, 147547, 149415, 153111,
161069, 161408, 165826, 172797, 175975, 189529,
193185.

po 1.000 zł. — 3744, 5123, 7747, 8863, 9026,
11070, 16360, 27470, 33823, 35951, 40923, 45450,
48259, 51618, 51348, 54904, 55953, 58188, 59611,
62723, 64804, 69984, 78015, 86798, 98462, 105067,
106674, 114108, 116451, 147843, 161670, 170774,
175140, 185785, 187234, 185438, 187186.

**SPLENDID
ELEKTRIT C°**

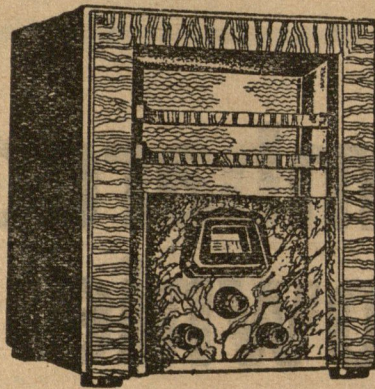
SZCZYT MARZEŃ!

NAJWYŻSZA DOSKONAŁOŚĆ!

CENA DOSTĘPNA!



**Z serii jubileuszowej
1935/1936**



**Czterolampowa luksusowa
superheterodyna**

SZEŚĆ OBWODÓW STROJONYCH.

TRZY ZAKRESY FAL.

CZTEROBARWNA ROTACYJNA
SKALA Z PODWÓJNYM NAPIĘDEM

WIELKI GŁOŚNIK DYNAMICZNY.

W województwach wileńskim i nowogródzkim do nabycia:

Wilno — Michał Girda, Zamkowa 20

„Elektrit“, Wileńska 24

Mołodeczno — O. Lewitan, Plac 3-go Maja 7

Nowogródek — „Akcesopon“, Rynek 17

Baranowicze — „Rekord“, G. Cyryński,
Szeptyckiego 36

Lida — „Elektorad“, Suwalska 21

B-cia M. i M. Polaczek, Suwalska 23

Stonim — A. Łachowiański, Mickiewicza 3

Br. A. i J. Kunica, Sienkiewicza 6

Nieśwież — „Polonja“, Syrokomli 13

Władcy w Europie dążą do tragedji wojny powszechnej

Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt odczytał osobiście swe orędzie do kongresu. Mowa jego trwała 50 minut. Przerywano ją częstymi oklaskami zarówno na ławach demokratycznych, jak i republikańskich.

Na wstępie swego przemówienia prezydent Roosevelt oświadczył, iż polityka dobrego sąsiedztwa pomiędzy narodami amerykańskimi przestała być przedmiotem nadziei i jest obecnie faktem.

Ale od czasu letnich miesięcy 1933 roku CELE WŁADCÓW, KIERUJĄCYCH LOSAMI LICZNYCH I WIELKICH MAS LUDNOŚCI W EUROPIE.

nie zmierną ku pokojowi i nie kierują się dobrą wolą. W tych częściach Europy osiągnięty już został taki stan rzeczy, że narody Ameryki uświadomić sobie muszą wzrastającą tam złą wolę, tendencje wyraźne do napaści i zwiększające się zbrojenia. Wszystko to stwarza sytuację, która ma w sobie wiele elementów, prowadzących do tragedji powszechnej wojny.

Na tych innych kontynentach liczne narody a przede wszystkim najmniejsze, gdyby je pozostawiono w spokoju, byłyby zadowolone ze swych granic i gotowe do rozwiązania u siebie we współpracy z sąsiadami swych własnych zagadnień gospodarczych i społecznych. Ludzie kierujący losami tych narodów z głębi swego serca podążają za temi pokojowymi i rozsądnymi aspiracjami swych ludów. Ale muszą oni stale czuć nad możliwością mogącą powstać dziś lub jutro, inwazji lub napaści ze strony władców innych narodów, którzy nie wyznają zasad poprawy rasy ludzkiej w drodze pokojowej.

Obecnie istnieją poważne powody do pesymizmu.

Narody, dążące do naprawy niesprawiedliwości wynikłych z poprzednich wojen, narody poszukujące rynków dla handlu, oraz przestępcy dla ludności, nie wykazują koniecznej cierpliwości, by dążyć do osiągnięcia swych celów w drodze rokowań pokojowych lub przez odwołanie się do najpiękniejszych instynktów sprawiedliwości świata.

Przeciwnie powróciły one do dawnej wiary w prawo miecza i do fantastycznych koncepcji, że tylko one są wybrane do wypełnienia misji, a wszystkie inne narody powinny im podlegać.

Wiem, że słowa te — powiedział Roosevelt — które wygłaszam umyślnie, nie będą popularne

wśród narodów, które rozumieją, że stosują się one do nich.

Uczucia te jednakże spotykają się z sympatją i zrozumieniem narodów, czy też ludzi pragnących szerszego pokoju. 85 do 90 procent narodów całego świata jest zadowolona z granic terytorjalnych, a pokój światowy i dobra wola spotykają na swej drodze jedynie 10 lub 15 procent ludności świata, która się im przeciwstawia.

POKÓJ JEST ZAGROŻONY.

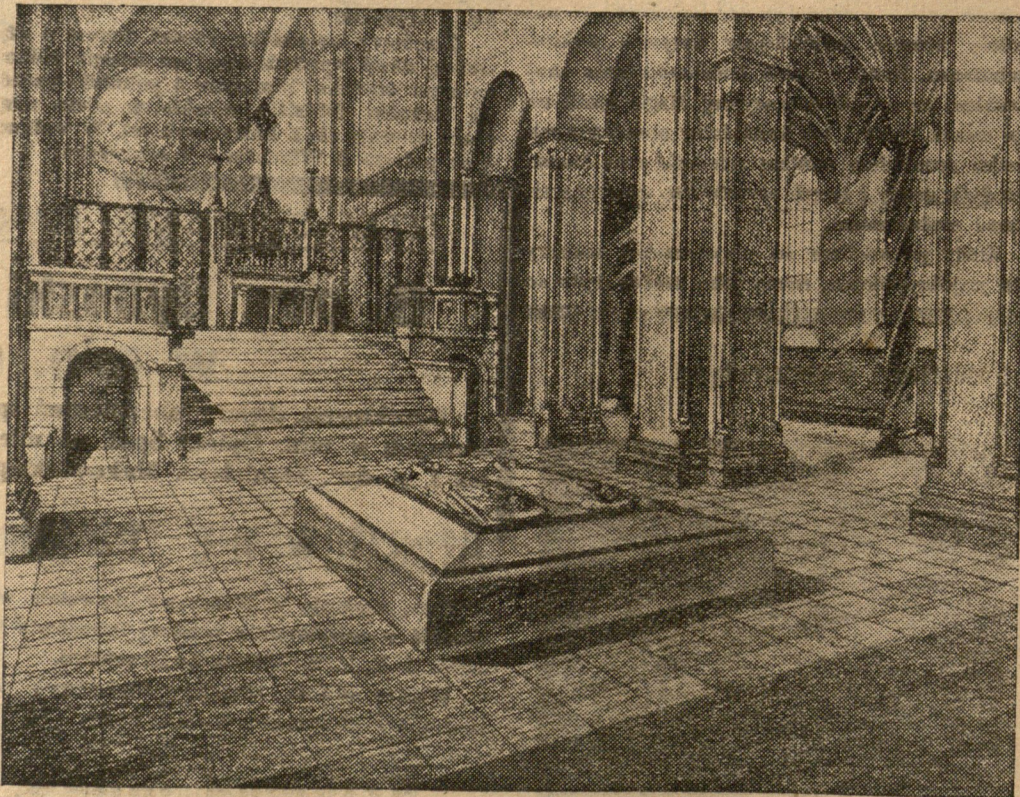
przez nielicznych. Nie jest ich wielu. Pokój jest zagrożony przez tych, którzy dążą do władzy egoistycznej. Świat już widział podobne okresy. Mam nadzieję, iż nie znajdujemy się jeszcze na progu podobnego okresu, ale gdyby on nastąpił, my Stany Zjednoczone, i pozostałe kraje

Ameryki, możemy przez swą neutralność uniknąć wszystkiego co mogłoby podtrzymać konflikt.

Przyczyniamy się jednocześnie do tego, by inne narody powróciły do dróg pokojowych i dobrej woli.

Stany Zjednoczone nie będą przyczyniały się do przedłużenia wojny, pozwalając stronom wojacym na otrzymanie broni i amunicji oraz materiału wojennego ze Stanów Zjednoczonych. Po drugie będziemy starali się żeby strony wojące nie otrzymywały produktów amerykańskich, mogących przyczynić się do dalszego trwania wojny. Produkty te nie będą mogły być wywożone w ilościach, przewyższających normalny eksport Stanów Zjednoczonych w czasie pokoju.

SOK CZOSNKU F. F. przy kaszlu, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie
Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.



Projekt krypty na grobie Henryka Lwa w Brunswiku

Oburzające świętokradztwo na Kaszubach

WIELKA WIEŚ — Hallerowo (Pat) — W sławnym miejscu odpustowym nad polskim morzem w Swarzewie dzisiejszej nocy włamali się nieznani złościny, którzy obrabowali doszczętnie czezoną na całych Kaszubach figurę Matki Boskiej swarzewskiej. Figura słynie z licznych cudów.

Cenny artystyczny obraz, zasłaniający cudowną rzeźbę, został w brutalny sposób zerwany i zniszczony, świętokradcy zabrali wszystkie vota i kosztowności z figury, plądrując zarazem całą świątynię i rozbijając tabernaculum. Świętokradztwo wywarło ogromne wrażenie na całym wybrzeżu.

Zjazd Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość

WARSZAWA, (Pat). 4 bm. o godz. 11-ej rano w lokalu Zrzeszenia Lekarzy przy ul. Królewskiej 23 rozpoczął swe obrady drugi walny zjazd delegatów Zw. Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski.

Zjazd zagał prezes związku Leon Breiman, który na wstępie wezwał obecnych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po odczytaniu porządku dziennego i ukonstytuowaniu się prezydium, zjazd uchwalił wysłać depesze holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza - Śmigłego, po p. preza Rady Ministrów M. Zyndram - Kościłkowskiego i do p. ministra spraw wojskowych T. Kasprzyckiego.

O godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie zjazdu przy udziale władz państwowych, wojska, przedstawicieli władz miejskich, organizacyj b. wojskowych i społeczeństwa żydowskiego.

Kronika telegraficzna

— SPADŁ DO STAWU SAMOCHÓD na drodze z Nankinu do Wuhu. Dwie osoby poniosły śmierć, 30 jest ciężko rannych.

— KSIĄŻE PIEMONTE został członkiem rady wojennej na mocy dekretu Mussoliniego.

— STRAJK STUDENTÓW W CHINACH. Pomimo wezwań władz akademickich studenci uniwersytetów pekińskiego i tientsińskiego nie przegrali strajku i prowadzą dalej akcję polityczną.

— O RYCHŁYM ROZWIĄZANIU PARLAMENTU JAPŃSKIEGO, donosi prasa japońska.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi
N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Program dzisiejszego wlecu

PROTESTACYJNEGO PRZECIWKO PRZESŁADOWANIU POLAKÓW NA LITWIE
dnia 5 stycznia br. o godz. 12.30.

1) Zagajenie — gen. bryg. w st. sp. Mikołaja Osikowskiego prez. Zarządu Wojew. Feder. P ZOO w Wilnie;

2) Przemówienie Prez Honor. Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie p. Adolfa Babiańskiego;

3) Przemówienie przedstawiciela polskiej młodzieży z Litwy p. Zygmunta Logisa;

4) Przemówienie doktora Walerjana Kwiatkowskiego;

5) Odczytanie rezolucji protestacyjnej i przyjęcie jej przez uczestników wlecu.

6) Rozwiązanie wlecu.



W związku z dzisiejszym wieczem

Dziś odbędzie się w Wilnie wiec przeciwko prześladowaniom Polaków na Litwie. Nie chcemy wiecowi temu nic sugerować, poza może zachowaniem godności i powagi. Widzimy w nim dowód że sprawami rodaków naszych na Litwie w Polsce się interesują i że oburza tu wszystkich los, jakiego tam doznają.

Wiemy zgóry, co o wiecu tym powiedzą tam na Litwie panowie Masilunas, Powitajtis i inni. W ich rozumowaniu żadnej krzywdy ludność polska na Litwie nie doznaje. W ich rozumowaniu bowiem niema prawie na Litwie Polaków. Szkół polskich jest aż za dużo dla tej liczby, którą łaskawie uznają, bo w cynizmie swoim poszli tak daleko, że na wet własnego naciągniętego do ostatnich granic i dokonanego w okresie największego nateżenia akcji antypolskiej spisu ludności nie respektują.

Tak rozumując doszli do tego, że gotowi są uważać, że wszystkie te deportacje nauczycieli prywatnych, to nie są prześladowania ludności polskiej, te kary rodziców i bezmiar szykan, jakich doznają wszyscy ci, którzy odważą się w języku rodzinnym kształcić swe dzieci, też nie dotyczą Polaków bo ich przecież niema, a więc są wymyślone, wymagowane, wykombinowane przez ludzi, którzy czynią to specjalnie by się zamęcić, by wywoływać niepokój.

A przecież krzywda woła z każdego zakątka Litwy, z każdego zaścianka i zrujnowanego materialnie dworu, z tysiąca mieszkań robotników Kowna i jego przedmieść.

W duszach wszystkich Polaków tam tejszych rozżarza się tylko żal, dławią go ryczą, bo są świadkami wynaradawiania ich dzieci, bo nie są w stanie przekazać im tego, co mieli w sobie najgłębiej, co uważali za najważniejsze — swej narodowej wiary.

Urwała się gdzieś nić, łącząca pokolenia dawne z ogromną większością pokolenia podrastającego i uczącego się w szkole nienawisć do tego, co miłowane było przez ojców i dziadów.

Pomyślmy tylko, że ten proces odbywa się dzień za dniem. Dotyczy nie garstki małej, ale dziesiątków tysięcy, że odbywa się tuż o miedzę od Państwa Polskiego, od nas, odbywa się w chałupach, które bez lożetki oglądać może żołnierz polskiego KOP-u. Odbywa się w państwie, które całe swe istnienie zawdzięcza olbrzymiemu wysiłkowi, jakie go dokonał naród nasz rozgramiając bol szewicki najazd, jakiego dokonuje dzień po dniu, odmawiając sobie tysiąca potrzeb, bo musi być uzbrojony, bo musi

strzec tu swych granic, bo musi zabezpieczyć przyszłość.

A zabezpiecza przecież egzystencję i byt nie tylko sobie, ale jak dotąd innym narodom, a w szczególności właśnie Litwie.

I nie ma nas tu oburzać ten permanentny stan ucisku! I mamy tu być spokojni, spowodu tych wiwisekcji jakie na żywym organizmie polskiego społeczeństwa dokonuje się z racji głupoty, czy jakiejś megalomanji narodowej, która ubrała sobie, że się na tym ucisku, na gnębieniu budować ma siłę własnego narodu.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami opierania narodowego rozwoju na gnębieniu innych. Należymy do tych, którzy z obrzydzeniem odrzucają szowinistyczne metody u siebie, którzy z każdego objawu tolerancji, z każdego faktu współżycia z innymi są dumni, którzy by chcieli moc ojczyzny swojej opierać nie tylko na rozwoju własnego narodu, ale też i na poszanowaniu plemiennych czy narodowych odrębności społeczeństw, które się w granicach Rzplitej znalazły. Tylko, że to poszanowanie, to, zastrzegamy zgóry, nie może iść w parze z tolerowaniem antypaństwów, wyskoków, nie może być podstawianiem szyi państwa pod petłę w myśl jakiejś liberalnej doktryny, bo byłaby to nie tolerancja, ale polityczna bezmyślność.

Rodakom naszym na Litwie nigdy nie dawaliśmy zaleceń, które byłyby w sprzeczności z zasadą: „nie czyn drugie mu, co tobie niemiłe“. Nigdy nie zalecaliśmy społeczeństwu polskiemu na Litwie stosowania antypaństwowych wystąpień, mimo to, że państwo ich jest w ciągłym konflikcie z naszym państwem, z Rzeczpospolitą, że zżyma się w obmyślenie antypolskich kawałów. Wskazywaliśmy też nieraz sposoby ułożenia takich stosunków, ażeby ludność litewska w Polsce mogła rozwijać swą kulturę w warunkach dla siebie najdogodniejszych.

I ta właśnie okoliczność daje nam prawo do stwierdzenia, że gwałt się dzieje na Litwie, że gwałci się tam narodowe uczucia, że się dokonuje rabunek polskich dusz. Daje nam prawo do stwierdzenia, że przez cały czas Kowno robi wszystko, ażeby ludność litewska znajdującą się w granicach Państwa Polskiego nie ułożyła sobie z państwem swym stosunków. Na potwierdzenie tej naszej tu tezy, znajduj chyba w Kownie aż nad to przykładów.

Żadne państwo nie zniesie u siebie zorganizowanego przez naczelne organy mniejszościowego terroru względem tych jednostek, które biorą udział w gospodarstwie i społecznym życiu kraju.

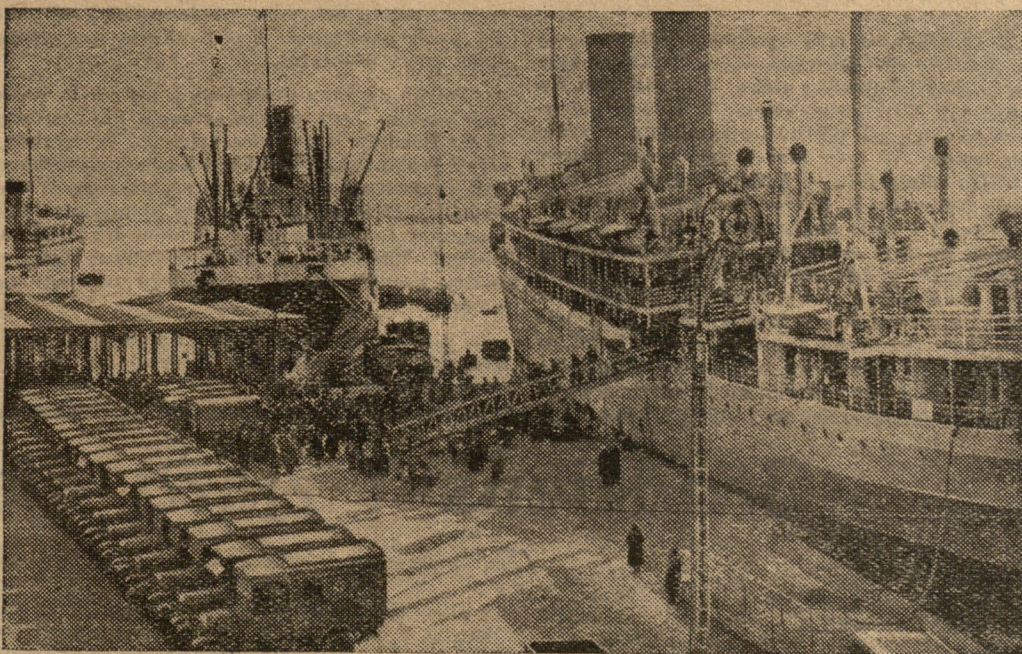
Teror, który wybrała zalecana przez Kowno taktyka tutejszego nie licząc

nego społeczeństwa litewskiego, jest niezmiernie nieuzasadniony. Zalecanie izolowania się od ludzi, którzy absolutnie nie czyhają na narodową litewską duszę, którzy nie noszą nawet planów asymilacyjnych i ze strony których nie grozi im żaden proces wynaradowienia, nie może być uzasadniony wzorowaniem się na stosunku Polaków do Rosjan, gdy tu by li, stosunku Polaków do Niemców i t. d.

Nie należałoby się przeto dziwić, jeżeliby przełamane zostały te metody, i jeżeliby rząd polski znalazł jakiś sposób na ukrócenie obecnego stanu rzeczy.

J. Ostrowski.

Powrót rannych Włochów z Abisynji



Klimat Abisynji zmusza dowództwo wojsk włoskich pewną część rannych i chorych żołnierzy przesyłać spowrotem do ojczyzny. Na zdjęciu przybycie okrętu z transportem chorych i rannych do Neapolu.

Na marginesie noworocznej ankiety

W noworocznym numerze „Kurjera“ zamieściliśmy siedemdziesiąt odpowiedzi na naszą ankietę w sprawie najciekawszej książki, przeczytanej w roku ubiegłym. Nie mogliśmy uwzględnić pewnej ilości odpowiedzi, podpisanych nieczytelnie oraz kilkunastu spóźnionych, które nam poczta doręczała jeszcze w piątek.

Odpowiedzi nadesłali ludzie rozmaitych zawodów; spotykamy tu nazwiska lekarzy, adwokatów, ekonomistów, ludzi nauki, urzędników itd. Poza Polakami w ankiecie wzięło udział kilku Żydów oraz jeden Białorusin. Od Litwinów nie otrzymaliśmy ani jednej odpowiedzi.

Jaki był cel ankiety i czy został on osiągnięty? Pisaliśmy, iż mamy nadzieję, że wyniki jej zachęcą wielu do przeczytania tego, czy innego wartościowego dzieła, przytoczonego w drukowanych odpowiedziach. Konkretniej odpowiedzi będą mogli po upływie pewnego czasu udzielić właściciele bibliotek wileńskich. Sądzymy, że stwierdzą oni wzrost popytu na pewne książki.

Poza tym praktycznym celem ankieta miała wyjaśnić, co czyta Wilno. Raczej, jaki rodzaj literatury najbardziej przypa-

da do gustu inteligentnemu czytelnikowi wileńskiemu.

Nie należy generalizować. Siedemdziesiąt osób, które się na łamach „Kurjera“ wypowiedziały w interesującej nas sprawie, chociaż reprezentują różnorodną grupę inteligencji, zostały dobrane raczej przypadkowo. Może się zatem stać, że ich gusty nie są gustem przeciętnego inteligenta wileńskiego, czy też większości czytających mieszkańców Wilna. Ale pomimo tego pewna analiza zgromadzonego materiału może być ciekawa.

Stwierdźmy od razu, że poziom lektury, jaki się w nadesłanych odpowiedziach ujawnił, jest bardzo wysoki. Da się to wytłumaczyć tem, że na ankietę odezwali się wyłącznie ci, co czytają dużo i mają smak wyrobiony. Ci, co nie czytają nic, albo zachwycają się Mniszkówną, lub Wallace'em, czy Decobrą i Pitigrillim, ankietę zbojkotowali. Bardziej szczerzy na ustne zapytanie odpowiadali wprost: „Ależ ja nic nie czytam!“, mniej szczerzy wyprawiali się brakiem czasu. Na łamach „Kurjera“ wydrukowano więc od odpowiedzi elity czytelników. Nie całej wprawdzie, ale elity.

Siedemdziesiąt osób podało 141 tytułów książek. W tem aż 51 książek o treści poważniejszych, czy to ściśle naukowej, czy też popularnej! Na beletrystykę przypada reszta.

Za wyjątkiem jednego tomu poezji reszta. Za wyjątkiem jednego tomu poezji

polskiej (Feliksa Przysieckiego) i dwóch tomów poezji żydowskich. Zdumiewająca jest ta znikoma ilość tytułów zbiorów poezji!

Jakie zamiłowania przeważają u ludzi, zajmujących się lekturą poważniejszą? Było do przewidzenia, że na plan pierwszy wysunie się historia. Ośmnaście osób wymieniło, jako najciekawsze, dzieła historyczne. Dzieł z zakresu polityki, publicystyki, socjologii i t. d. znajduje my 8, gospodarczych 4, z zakresu historii literatury i przyrodniczych po 3, innych 15.

Przytłaczająca większość uczestników ankiety podała książki w języku polskim (wyjątek stanowią Żydzi, którzy po dawali również tytuły dzieł w języku żydowskim). Zaledwie trzy osoby podały tytuły trzech książek niemieckich i 2 osoby trzy tytuły francuskich.

Głosy są rozbite. Na kilku, zaledwie autorów padło po kilka głosów. A więc prym dźwierz Kruczkowski; „Kordjan i Cham“ zgromadził 4 głosy, „Pawie pióra 3, razem 7, „Granice“ Nałkowskiej wymieniło 5 osób. 4 głosy padły na Gojawi czynską (3 na „Dziewczęta z Nowolipiek“ i 1 na „Ziemię Elżbiety“). Również 4 na „Od białego caratu do czerwonego“ Kucharzewskiego i na „Księżę z San Michele“ A. Muntha. Po 3 głosy padły na pracę L. Wasilewskiego p. t. „Piłsudski, jakim Go znałem“, powieść Céline'a, „Po dróż do kresu nocy“ 2 książki Jalu Kur-

ka, 2 Szolochowa i 2 Al. Tołstoja. Po dwie osoby wymieniły „Wędrowki Joanny“ Szelburg Zarebiny, Wiktora „Orkę na ugorze“, Wittlina, Lipińskiego, Wali górę, Galsworthyego, Bystronia, Wańko wicza, Sławoj-Składkowskiego i paru innych. Reszta książek otrzymała po 1 głosie.

Głośne „Zmory“ Zegadłowicza mają wśród uczestników ankiety również jednego tylko entuzjastę.

Spośród 141 tytułów 81 książek wyszło spod pióra polskich autorów. Reszta, t. j. 60 została napisana przez cudzoziemców.

Rzeczą znaną jest, że wśród autorów brak nazwisk literatów wileńskich. Jeden tylko uczestnik ankiety wymienił w liczbie trzech najciekawszych książek dzieło Antoniego Millera p. t. „Teatr i Muzyka na Litwie“.

Na tem kończymy nasze rozważania. Zbyt szczupłe ramy ankiety nie pozwalają, jak zaznaczyłem, na wyciąganie jakichś ogólniejszych wniosków. Ankieta jednak, jak sądzę z dochodzących nas głosów, podobała się. Pierwsze lody zostały przełamane. Za rok postaramy się ją powtórzyć. Będzie łatwiej ją zorganizować, bo mamy już doświadczenie. To też wierzymy, że da więcej materiału, który będziemy mogli porównać z wynikiem naszej ankiety tegorocznej.

gel.

Tissot

**zegarek
antymagnetyczny
wytworny, precyzyjny**

**DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG**
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyj.: 10—2 i 5—7.

WĘGIEL pierwszorzędnego
Górnośląsk. konc.
„Progres“ poleca
M. DEULL
WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel. 8-11
Własna bocznicza: ul. Kijowska 8, tel. 9-99
Dostarczamy tonowo w wozach zapłom-
bowanych loco piwnica.

Książeczki obrachunkowe
oraz wszelkie DRUKI i FORMULARZE
wymagane przez Inspektorat Pracy
do nabycia
w **Związku Zawod. Drukarzy**
Wilno, ul. Uniwersytecka 4 (w podw.)
od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Wieżenie dawniej a dziś

Tysiące osób opuszcza obecnie więzienie na zasadzie amnestji. Szerokie masy uczelnych obywateli, w których słowo więzienie budzi jedynie lek i odrębną, nie orjentującą się zupełnie, jak wielką ewolucję przeszła odwieczna instytucja w toku dziejów, przemieniając się z narzędzia odwetu społecznego w zakład wychowawczy.

Z tradycji Ksiąg Świętych wiemy, że już Samson obracał w więzieniu filistyńskim koło młyńskie, a Antyfil, więziony przez Egipcjan, miał obroczyć żelazną na szyi, rękę przykutą do muru, a nogi złożone w drewnianych dybach, tak, że nawet we śnie były skurczone. Słynny labirynt na wyspie Krecie uważany jest przez niektórych uczonych za miejsce, gdzie trzymano niebezpiecznych przestępców. Pauzanjasz był więziony w Sparcie, Sokrates w Atenach. W Rzymie słynne się stało więzienie „Tullianum”, oczekiwali tam na śmierć męczennicy. Pierwszym chrześcijaninem, w średniowieczu każdy pan feudalny czy opactwo posiadało własne więzienie, w którym trzyma się złoczyńców lub ludzi niewygodnych. W tych norach, jak pisze kronikarz XVI wieku, ludzie marli z głodu i zimna i mieli wygląd strasznych ptaków o ostrych dziobach i szponach.

Z pewną poprawą warunków bytu w więzieniach spotykamy się dopiero w końcu XVI w. W Anglii i Holandji rozwijająca się w niesłychany sposób plaga żebractwa, dając się mocno we znaki mieszczaństwu, powoduje powstanie domów, gdzie wódcę mieli uczyć się rzemiosł i przyzwyczajając do pracy.

Pierwsze więzienie, w którym oddziela się kobiety od mężczyzn, a więźniów zamyka się na noc w odrębnych pokojach, powstaje w Holandji. Jest to załazek późniejszego systemu t. zw. celkowego (od celi, pokoju), który w zmienionej formie przetrwał po dziś dzień.

Wiek XIX to okres panowania systemu „celkowego” w jego dwóch postaciach, Pensylwańskiej i Auburnskiej, (nazwy miast w U. S. A., gdzie te zakłady powstały).

System Pensylwański dążył do całkowitego osamotnienia więźnia, który w skupieniu, nie widząc twarzy ludzkiej i nie słysząc ludzkiego głosu, miał czytając Biblię, rozpamiętywać swe grzechy i w ten sposób poprawić się. Cele w więzieniu pensylwańskim były umieszczone z zewnątrz budynku, przed każdą celą było miniaturowe podwórko, gdzie więzień mógł się przechadzać samotnie. Gdy trzeba było przeprowadzić więźnia do kąpieli, czy poddać go badaniu lekarskiemu, kładziono mu na głowę kaptur z otworami na oczy, aby nikt nie widział jego twarzy. Słowo żywe było wyklęte w tem więzieniu. Personel więzienny porozumiewał się

z więźniami na migi. Całkowite zastosowanie systemu pensylwańskiego dawało straszne rezultaty, gdyż na 100 więźniów, po 2—3 latach, kilku zaledwie pozostawało przy życiu, reszta umierała bądź warjowała.

System Auburnski, który przetrwał po dziś dzień, oparty był na wspólnej pracy więźniów w ciągu dnia i zamykaniu w oddzielnej celi na noc. Jako reakcja przeciwko systemowi osamotnienia celkowego, w którym na pierwszy plan wysuwało się zagadnienie odstraszania i ekspiacji, powstaje w końcu XIX w. współcześnie istniejący system t. zw. progresywny, którego naczelnym zadaniem jest wychowanie i uspołecznienie więźnia. System ten został nazwany progresywnym z tego powodu, że więzień przechodzi stopniowo, w miarę odbywania kary i okazywanej poprawy, z klasy niższej do wyższej, aż wreszcie zostaje przedterminowo zwolniony.

Według polskiego regulaminu więziennego z 1931 r. więźniowie, odbywający karę wyższą od lat 3-ech, przechodzą przez 3 klasy. Pobyt w klasie pierwszej trwa najmniej 6 miesięcy, a dla zawodowych recydywistów najmniej 12. Najkrótszy pobyt w następnych klasach oblicza się w sposób następujący: od terminu kar odlicza się 1) okres tymczasowego aresztowania, 2) jedną trzecią część kary orzeczonej przez sąd na późniejsze ewentualne zwolnienie, 3) okres

przebywania w klasie pierwszej. Czas w ten sposób otrzymany dzieli się na połowy. Przeniesienie z klasy niższej do wyższej następuje w drodze awansu, a za podstawę bierze się liczbę uzyskanych przez więźnia punktów. Za wyjątkowo dobre zachowanie się oraz postępy w nauce więzień otrzymuje 10 pkt. tygodniowo. Złe zachowanie się powoduje zmniejszenie liczby punktów, co powstrzymuje awans lub może spowodować degradację. Liczbę punktów dla przebiegu z klasy do klasy ustala się dla każdego więźnia, mnożąc minimalny czas (w tygodniach), jaki ma być w danej klasie, przez 10. Punkty wystawia naczelnik więzienia lub z jego upoważnienia pomocnik w dziale wychowawczym. Przejście z klasy do klasy daje więźniowi coraz większe uprawnienia i przywileje. Ci przestępcy którzy w III klasie otrzymali odpowiednią liczbę punktów i odbyli 2/3 kary, mogą zostać zakwalifikowani do przedterminowego zwolnienia.

Największą bolączką naszego więziennictwa jest niedostatecznie zorganizowana służba badań antropologicznych i psychicznych więźniów oraz zbyt mała ilość typów więzień. Zasadniczy postulat systemu progresywnego, polegający na dokładnym zbadaniu indywidualności więźnia i skierowaniu go w zależności charakteru, usposobienia, patologicznych schorzeń do odpowiedniego zakładu, których np. w Belgii jest aż 14 typów, nie został u nas w należyty sposób rozwiązany.

H. Ar.

ORIGINAL PIGULKI z CHININA **PROSZKU** *przeciw* **GRYP** **PIE**

Bójka na lodzie

Na sztucznym torze lodowym w Katowicach odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją zespołem śląskiego klubu hokejowego, a drużyną Wiener Eislauf Verein. Mecz zakończył się zwycięstwem graczy śląskich 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Mecz odbył się przy ogromnym zainteresowaniu publiczności. Drużyna śląska zasilona była naszą olimpijską trójką ataku: Wowłowskim, Kowalskim i Marchewczykiem. W dwóch pierwszych tercjach gra piękna i prowadzona w szalonym tempie. W tych fazach gry, kiedy walczyła trójka olimpijska — nasza drużyna bezapelacyjnie górowała. W trzeciej tercji gra przybrała na ostrość i stała się brutalna. Sędzia Skutecz dopuścił do zbyt ostrej gry. M. in. poturbowany został Marchewczyk, któremu jeden z wiedeńskich ków rozciął łyżwą głowę. Gra była kilkakrotnie przerywana, wreszcie sędzia wystawił z gry wiedeńskich Denera i Tchemmera, a z Polaków — Donca. To jednak nie uspokoiło graczy. Rozgoryczeni niepowodzeniem wiedeńscy pozwolili

sobie na formalną bójkę, zaatakowali sędziego i bili się z polskimi zawodnikami. Mecz zakończył się w niemłej atmosferze. Wiedeńscy za raz po meczu rzucili się na sędziego i Kasprzycę. Na boisko wtargnęła publiczność. Interwencja policji uchroniła wiedeńczyków od pobicia przez publiczność i pod eskortą przelapowała ich do szatni.

Polska drużyna grała lepiej, niż na to wskazywał wynik. Trzy pewne sytuacje nie zostały przez Polaków ujawnione cyfrowo. W ostatniej tercji Wołkowski, Kowalski i Kasprzycy trzykrotnie znaleźli się sam na sam z bramkarzem wiedeńskim. Byli jednak wówczas niefortunnie sfaułowani przez przeciwników. Bramki dla Polaków zdobyli: Marchewczyk, dobijając strzał Wołkowskiego, oraz Wołkowski z pięknego solowego wypadu.

Zpośród graczy śląskich najlepszy był Kasprzycy, który całkowicie dostroił się do gry naszych trzech olimpijczyków.

Grodzieński zjazd djecezjalny

(Od własnego korespondenta z Grodna)

„Ekscelencjo. Zjazdowi Djecezjalnemu, zwołanemu i obradującemu pod przewodnictwem Jego Ekscelencji, zasylam najszczerze życzenia obfitych i pomyślnych wyników.

Pragnę zapewnić Jego Ekscelencję, że z pełnym uznaniem spoglądam na postępy pracy religijnej i etycznej ludu prawosławnego w naszym województwie i że z żywą radością widzę, jak obdarzony przez Boga tytułem zaletami lud ten, pod przewodnictwem Swego Duchowieństwa, rozwija się na pożytek Ojczyzny naszej, dając stanowczy odpór rozkładowym i niszczytelskim zakusom, jakie chcą go jeszcze tu i ówdzie skłócić lub zbурzyć jego patryjotyczny stosunek do współobywateli.

Ze swej strony proszę Jego Ekscelencję przyjąć zapewnienie, że zawsze gotów jestem z wielką życzliwością odnieść się do istotnych potrzeb, jakie zbożna i patryjotyczna praca ze sobą niesie, a to tembardziej, iż jestem mocno przekonany, że szlachetny i twórczy kierunek, jaki Jego Ekscelencja stale nadaje Swęj Djecezji znajduje

NA MARGINESIE

Zaczynają leczyć... doktorów

— Moje uszanowanie panu radcy. Czem mogę służyć? Dla pana radcy pulardka mięciutka rraz!

— W tej chwileczce wątróbeczka po nelsonsku dla szanownego pana doktora!

— Sługa pana inżyniera! Momentalnie przyniosę łaskawemu panu inżynierowi winkelhausenika.

Takie rozmówki, raczenie gości pleno tytułami, doktorami i inżynierami w środowiskach pulardowo — nelsonsko — winkelhausenikich odbywa się co wieczór we wszystkich knajpach.

Ale nie tylko w knajpach. Do pensjonatów za jeżdżącymi sympatycznymi panowami. Od niechcenia rzucona tuż obok 5-złotowego zadatku wizytówka głosi: doktor filozofji, działacz społeczny. Gospodyni jest uradowana. Przy poobiedniej herbatce siedzą same utytułowane persony. Pan doktor jest oczywiście obsługiwany truchcikiem, przez długie tygodnie wzamian za „rozrywanie” gości przy podwieczorkach poważnymi dyskusjami wyjada co najlepsze kaski, dostaje miód na śniadanie, chudą szynkę i konfiturki wprost z pod serca właścicielki.

Pewnego jednak ranku następuje kres: w pokój otwarte okno i wielki amerykański kufer... z jednym kołnierzykiem. Pan „doktor” zwał oknem.

Zabiegi policyjne doprowadzają do rozpoznania znanego oszusta pensjonatowego X vel doktor, vel inżynier, vel ziemianin.

To zależy gdzie grasował. Czy w Zakopanem, czy w Ciechocinku, czy w podwileńskim dworku.

Niemal każda właścicielka pensjonatu taką historję u siebie miała. Nic też dziwnego, że doktor w „kurorcie” jest osobą automatycznie podejrzaną. Czy naprawdę doktor, co za jeden i czy będzie miał na zapłatę. Trudno przecieć gościom wlażyć w paszport.

Ale oto „nadprodukcja inteligencji” ma zmniejszyć się poważnie. Jak podaje „Kurjer Poranny” (z dnia 3 stycznia 1936 r.):

„będzie wkrótce przeprowadzona rewizja tytułów używanych przez różne osoby.

W ostatnich czasach rozwinięło się używanie tytułów doktorskich przez różnych osobników, nieposiadających do tego uprawnień.

Grozi im z tego powodu odpowiedzialność karno-administracyjna.”

Słowem zaczynają leczyć... doktorów.

amik.

Miss Paryż 1936



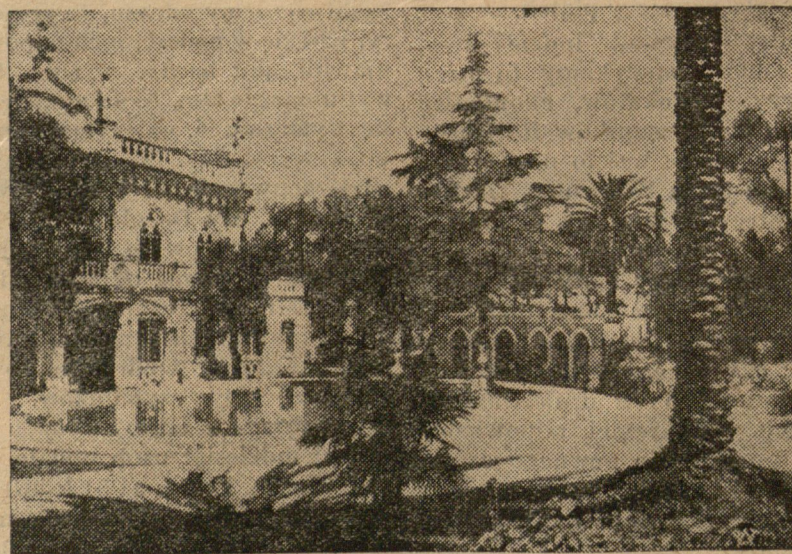
P. Magdalena Balestre.

...i Bangkok



16-letnia Vanee Loahakiet, uznana za najpiękniejszą kobietę Sjamu.

Willa Lindbergha na Rivierze



Willa w Cap Ferrat na Rivierze francuskiej, wynajęta jakoby przez płk. Lindbergha. Jak wiadomo znakomity lotnik opuścił Amerykę w obawie przed gangsterami, którzy grozili porwaniem jego drugiego dziecka.

Uroczyste wręczenie insygnjów kardynalskich kard. Marmaggi'emu przez P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś przed południem odbyła się na zamku królewskim w Warszawie podniosła uroczystość wręczenia przez Pana Prezydenta Rzplitej biretu kardynalskiego J. E. Kardynałowi Marmaggi'emu pro-nuncjuszowi apostolskiemu.

O g. 9.30 r. przybył radca nuncjatury mgr. Alfred Pacini, ablegat apostolski w randze posła nadzwyczajnego nuncjatury na zamek królewski w towarzystwie wyznaczonego specjalnie na ten cel duchownego.

Ks. prałat Humpola, kapelan przyboczny Pana Prezydenta R. P., przeprowadził ks. ablegatę schodami senatorskimi do kaplicy saskiej, gdzie ks. ablegat złożył na specjalnie przygotowanym stole brewe papieskie, adresowane do J. E. kardynała Marmaggi'ego, oraz szkatułkę, zawierającą biret.

Przedmioty te przykryto welonem z czerwonej materji i pozostawiono straż duchownego, który towarzyszył ks. ablegatowi.

Po złożeniu brewe i szkatuły ks. ablegat powrócił natychmiast do gmachu nuncjatury.

O godz. 10.30 dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer wraz z adjutantem Pana Prezydenta R. P. udał się do nuncjatury apostolskiej, pojazdem Pana Prezydenta R. P.

W chwili, gdy pojazd wjechał w bramę nuncjatury, oczekująca na ulicy eskorta, złożona ze szwadronu 1 pułku szwoleżerów Marszałka Piłsudskiego, od dała honory wojskowe, dowodzący szwadronem oficer złożył raport, trębacz odegrali fanfary.

Zgromadzona przed gmachem nuncjatury publiczność odkryciem głowy witała ks. kardynała Marmaggi'ego.

Po chwili orszak ruszył w następującym porządku: na czele jechali czterej trębacz na białych koniach, następnie pojazd, w którym zasiadli: sekretarz Jego Eminencji, sekretarz ks. ablegata i adjutant Pana Prezydenta R. P., dalej pojazd z ks. ablegatem i kapitanem gwardji szlacheckiej Jego Świątobliwości hr. Pietromarchin, półszwadronu 1 pułku szwoleżerów, w następnym pojeździe P. Prezydenta R. P. jechał J. E. kardynał Marmaggi w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Romera.

Przy prawych drzwiach samochodu jechał konno oficer, dowodzący szwadronem, a za nim trębacz.

Orszak zamykała eskorta pół szwadronu 1 pułku szwoleżerów.

Orszak udał się z nuncjatury Aleją Szucha, Al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem na Plac Zamkowy.

Przejeżdżając koło kolumny Zygmuntońskiej trębacz odegrali fanfary.

Zgromadzona licznie na Placu Zamkowym publiczność witała serdecznie Jego Eminencję.

U drzwi wejściowych powitali Jego Eminencję dwaj adjutanci Pana Prezydenta R. P. i przeprowadzili przez schody.

W sali „Mirowskiej“ uszykowany oddział kompanji zamkowej oddał honory wojskowe. Trębacz odegrali fanfary. W „pokoju oficerskim“ powitał Jego Eminencję komendant miasta płk. Sawa-Machowicz w otoczeniu oficerów gabinetu wojskowego Pana Prezydenta. W sali „Canaletta“ powitali Jego Eminencję zastępca dyrektora protokołu i urzędnik protokołu, a w sali audjencyjnej — dyrektor kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. p. dr. Świeżawski oraz szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta gen. Schally.

Jego Eminencja został przeprowadzony następnie do gabinetu konferencyjnego, gdzie zatrzymał się przez czas

trwania audjencji Ablagata, która się odbyła w sali rycerskiej.

Dyrektor protokołu wprowadził do sali rycerskiej ks. ablegatę, któremu towarzyszyli kpt. gwardji szlacheckiej hr. Pietromarchi i sekretarz ks. prałat Kępiński.

Ks. ablegat zwrócił się do Pana Prezydenta R. P. ze specjalnem przemówieniem.

Po skończeniu tego przemówienia, wypowiedział po łacinie, ks. ablegat wyczytał Panu Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające od Ojca Świętego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił odpowiedź w języku polskim.

Po chwili rozmowy Pan Prezydent Rzeczypospolitej pożegnał się z ks. ablegatem, który powrócił do J. E. ks. kardynała Marmaggi'ego, znajdującego się w gabinecie konferencyjnym.

Gdy wszyscy zajęli swe miejsca wszedł orszak do kaplicy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł na fotelu ustawionym na wzniesieniu po prawej stronie ołtarza.

Ks. Józef Gawlina biskup polowy w. p. rozpoczął natychmiast Mszę Św. w asyście.

Zaraz po skończonej Mszy Św. ks. ablegat Pacini, zaproszony przez zastępcę dyrektora protokołu p. Aleksandra Lubieńskiego podszedł do stolika, na którym spoczywało brawe i ze stopni ołtarza odczytał treść jego w języku łacińskim, poczem doręczył ten pergamin kardynałowi Marmaggi. Następnie ks. Ablegat, wzięwszy ze stolika biret czerwony zbliżył się do Prezydenta Rzeczypospolitej. Równocześnie dyrektor protokołu przyprowadził do Prezydenta Rzeczypospolitej Jego Eminencję kardynała Marmaggi. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wzięwszy biret z rąk ablegata, włożył go na głowę Jego Eminencji kardynała Marmaggi. Równocześnie dyrektor protokołu zarzucił na ramiona Jego Eminencji purpurowy płaszcz. Ks. biskup Gawlina zaintonował hymn dziękczynny „Te Deum Laudamus“, po którego odśpiewaniu przez chór, Jego Eminencja kardynał Marmaggi uroczystość udzielił błogosławieństwa pasterskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swojej świty opuścił pierwszy kaplicę, poczem Jego Eminencja ks. kardynał Marmaggi przeprowadzony został do przygotowanego dla niego pokoju, gdzie zdejmując biskupie szaty fioletowe, przywdział purpurę kardynalską.

Dyrektor protokołu przybył do pokoju, gdzie oczekiwał kardynał Marmaggi i doręczył mu w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej odznakę orderu Orła Białego, które kardynał natychmiast przywdział, poczem otoczony swym orszakiem udał się do sali asymlowej. Tam oczekiwał go Pan Prezydent Rzeczypospolitej, mając prezesa Rady Ministrów po prawej ręce, po lewej zaś ministra spraw zagranicznych. Poatem po prawej stronie ustawili się: Jego Eminencja kardynał Kakowski, Jego Eminencja prymas Hlond, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie rządu oraz inne władze cywilne i wojskowe. Po lewej zaś stronie korpus dyplomatyczny z ambasadorami na czele. Naprzeciwko wzdłuż okien zgromadziło się z jednej strony duchowieństwo, z drugiej zaś obecne na uroczystości panie.

W gronie pań polskich obecna była podczas uroczystości małżonka Prezydenta R. P. p. Marja Mościcka.

Zaraz po wejściu na salę Jego Eminencja kardynał Marmaggi zatrzymał się przy przygotowanym dla siebie fotelu i wygłosił przemowę w języku włoskim.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej od-

Tanie i wygodne wycieczki do ZSRR

w zimowym turystycznym sezonie 1935-36 przez „Intourist“ organizuje POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS“,

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie placówki „Orbisu“.

Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód, do Palestyny i z powrotem przez ZSRR.

ZWIJKI (GILZY)

Mormitan

Stanisława Wołoszyńskiego
z najdelikatniejszych surowców roślinnych

powiedział na to przemówienie w języku polskim.

Po skończonej mowie Pan Prezydent R. P. powitał ks. kardynała i zamieniwszy z nim kilka słów opuścił.

Jego Eminencja przyjmował wówczas powinszowania od wszystkich obecnych. W chwilę potem, zaproszony przez dyrektora protokołu, przeszedł do sali marmurowej, gdzie oczekiwał Prezydent Rzeczypospolitej i gdzie zgromadziły się następnie wszystkie osoby, zaproszone na śniadanie.

Po skończonem śniadaniu i chwili rozmowy Pan Prezydent Rzeczypospolitej odprowadził kardynała Marmaggi do sali rycerskiej, p. minister spraw zagranicznych do sali tronowej, inne zaś osoby biorące udział w przyjęciu Jego Eminencji, do tych samych miejsc, w których go poprzednio spotkały, poczem Jego Eminencja opuścił zamek, odprowadzony przez dyrektora protokołu do gmachu nuncjatury.

Wysiadając z pojazdu, Jego Eminencja kardynał Marmaggi dziękował towarzyszącej mu eskorcie szwoleżerów i udzielił jej błogosławieństwa, stosując przytem starożytną formułę odnoszącą się niegdyś do rycerstwa polskiego. Gdy w podobnych okolicznościach oddawało honory nuncjuszom papieskim, a nazywającą się „defensores orthodoxae ecclesiae“ („obrońcami prawowiernej kościoła“).

Tymczasem w kaplicy zamkowej J. E. ks. prymas polski kardynał Hlond i kard. Kakowski zasiadli pośrodku na przeciw ołtarza, za nimi J. E. ekscelencje księży arcybiskupi Ropp i Gall i J. E. ks. biskup Słagowski.

Po stronie prawej kaplicy na specjalnych fotelach zasiadli p. prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram - Kościółkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car. W pierwszym rzędzie krzesel zasiadli członkowie rządu, prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, za nimi — podsekretarze stanu oraz wyższe władze rządowe i komunalne.

Naprzeciwko po lewej stronie kaplicy zasiadli szefowie misyj dyplomatycznych.

Przy samym ołtarzu po obu stronach na ponsowych taburetach zasiadli kanonicy kapituły metropolitalnej.

Nad ołtarzem widniała starożytna kopja cudownego rzymskiego obrazu Matki Boskiej Śnieżnej, pochodząca z klasztoru S. S. Wizytek w Warszawie. Cała kaplica przybrana była ponsowem sukniem i dywanami, ozdobiona zielenią a dookoła ścian zwieszały się starożytne sztandary wojska polskiego.

Na specjalnym stoliku, ustawionym przy ołtarzu, nakrytym purpurowym adamaszkiem na srebrnej tacy, udzielonej przez Muzeum Narodowe, roboty gdańskiej z 17-go wieku, spoczywał biret kardynalski oraz brewe papieskie o nominacji nowego kardynała.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **LIST PASTERSKI BISKUPÓW GRECKO-KATOLICKICH.** W związku z konferencją trzech grecko-katolickich biskupów Małopolski Wschodniej: ks. metropolity Szeptyckiego, biskupa Chomyszyna i biskupa Kocyłowskiego, która odbyła się we Lwowie dn. 23 ub. m., pojawił się 3 b. m. wspólny list pasterski, podpisany przez wspomnianych biskupów i ich sufraganów. Wstęp listu brzmi:

„Na wspólnej konferencji dnia 23 grudnia 1935 r. radziliśmy o bardzo ważnej sprawie naszego życia religijnego, która zwie się akcją katolicką, postanowiliśmy ją zorganizować, wprowadzić w życie i nadać jej statuty“.

W dalszym ciągu list stwierdza podniesienie poziomu życia religijnego w okresie kilkudziesięciu lat wśród narodu ukraińskiego. Mimo to, z bólem serca stwierdza list pasterski istnienie wśród narodu ukraińskiego ludzi złych i grzesznych, którzy występują przeciw zasadom wiary Chrystusowej. Z należąco podkreślić brak odpowiednich apostołów Chrystusowych wśród społeczeństwa ukraińskiego, którzyby energicznie występowali przeciw bezbożnikom z pod znaku komunistów i komsomolców.

W końcu listu biskupi zapowiadają, że w sprawie akcji katolickiej jeszcze raz zwrócą się do swych wiernych, gdy przygotowane statuty zostaną zatwierdzone przez władze.

— **ORKA W STYCZNIU.** W Lubelszczyźnie stale rankami panują lekkie przymrozki, w dzień zaś temperatura podnosi się nawet do 10 st. wyżej zera, tak że w wielu majątkach dokonano zaległe jesienne orki. Najstarsi rolnicy nie pamiętają w swej praktyce wypadków, by można było orać w styczniu.

— **BITWA W OBRONIE „BIEDA-SZYBÓW“.** Wileza Góra — pagórek, położony między Bezdziem a Dąbrówą Górniczą — była przed paru dniami widowiskiem tragicznej walki między bezrobotnymi z jednej a policją i funkcjonariuszami tow. ochrony mienia — z drugiej strony. Na Wileczej Górze znajduje się mnóstwo „bieda-szybów“, dających możliwość egzystencji kilkuset bezrobotnym. Nie było to oczywiście na ręce właścicielom tych terenów, towarzystwu francusko-włoskiemu, którzy postanowili zlikwidować „bieda-szyby“.

Tow. ochrony mienia wysłało na Wileczą Górę kilkunastu uzbrojonych ludzi, zaopatrzonych w materiały wybuchowe, przeznaczone do zniszczenia szybów. Wśród krzających się dookoła swych kopalni bezrobotnych — zawrzało. Przeciwnie kolunnie niszczycielskiej stanęło w mgnieniu oka 500 ludzi uzbrojonych w łopaty, siekery i kilofy. W formalnej bitwie, jaka się wywiązała, ulegli funkcjonariusze tow. ochrony mienia. Trzech z nich ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Nawet ukazanie się policjantów nie zaraz zdolało położyć kres walce. Jeden z policjantów został ranny, nim udało się aresztować kilku bezrobotnych.

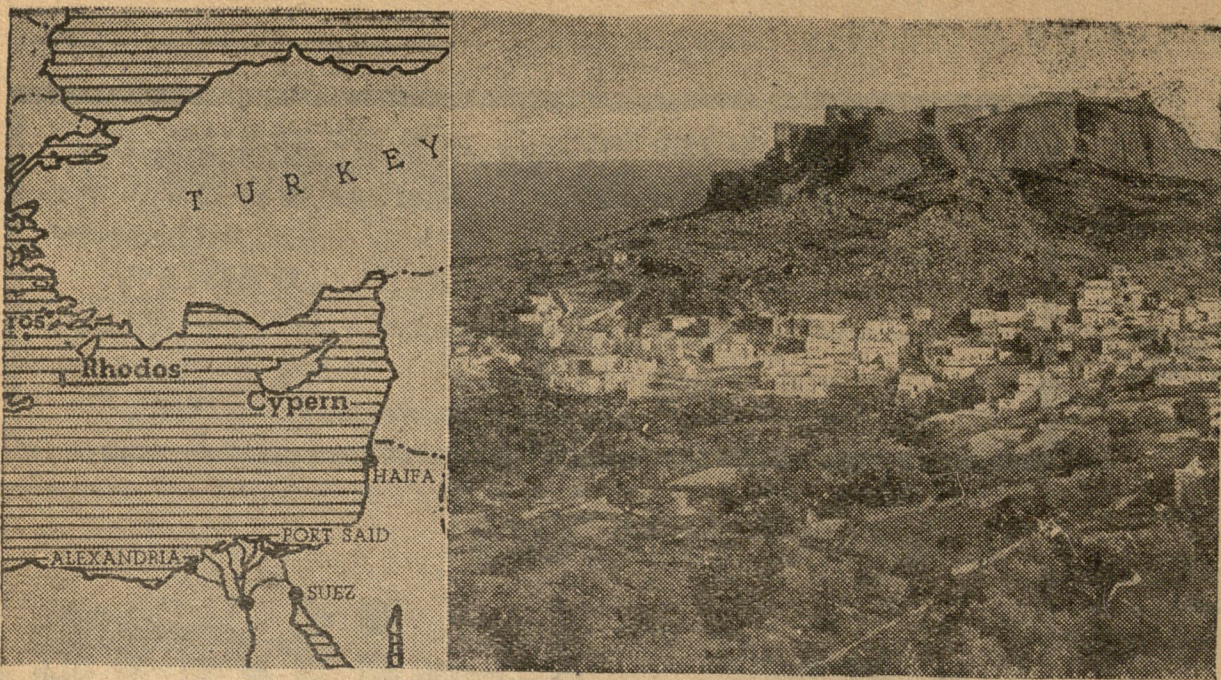
Biedacy osiągnęli jednak swój cel: warsztat ich pracy został obroniony. Teraz wystawili na Wileczej Górze stałe posterunki, które mają zaalarmować bezrobotnych, gdy znów „bieda-szybom“ będzie groziło niebezpieczeństwo.

— **KURS ZBIERACZY PIEŚNI I TAŃCÓW LUDOWYCH.** Wielkopolski Zw. Teatrów Ludowych (Poznań, ul. Składowa 3) urządził w ciągu grudnia kurs dla zbieraczy pieśni i tańców ludowych. Kurs odbył się w Inowrocławiu w gmachu Państw. Seminarjum Nauczycielskiego. Ukończyło go 34 nauczycieli szkół powszechnych.

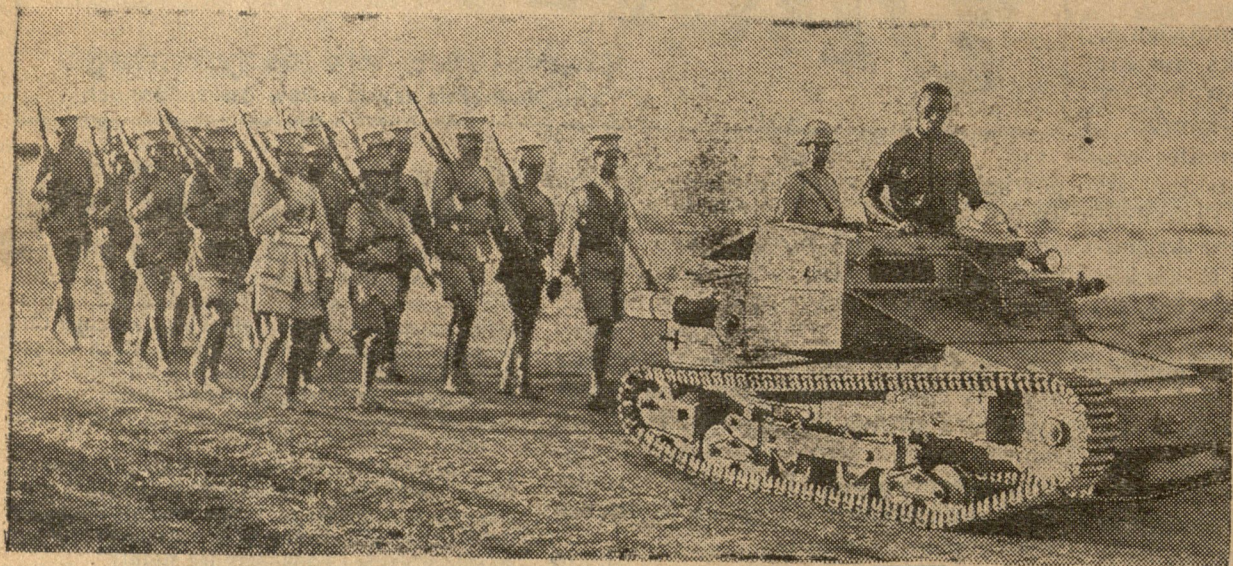
W związku z powyższym kursem należy zaznaczyć, że zostało zorganizowane archiwum pieśni i tańców ludowych, które mieści się przy Wlkp. Zw. Teatrów Lud. (Poznań, Składowa 2).

— **„WILNO“ NA MIELIŻNIE.** Statek „Wilno“ w drodze powrotnej ze Stokholmu osiadł na mieliźnie w okolicy Chatup. Holowniki Żegluga Polskiej podały mu na pomoc.

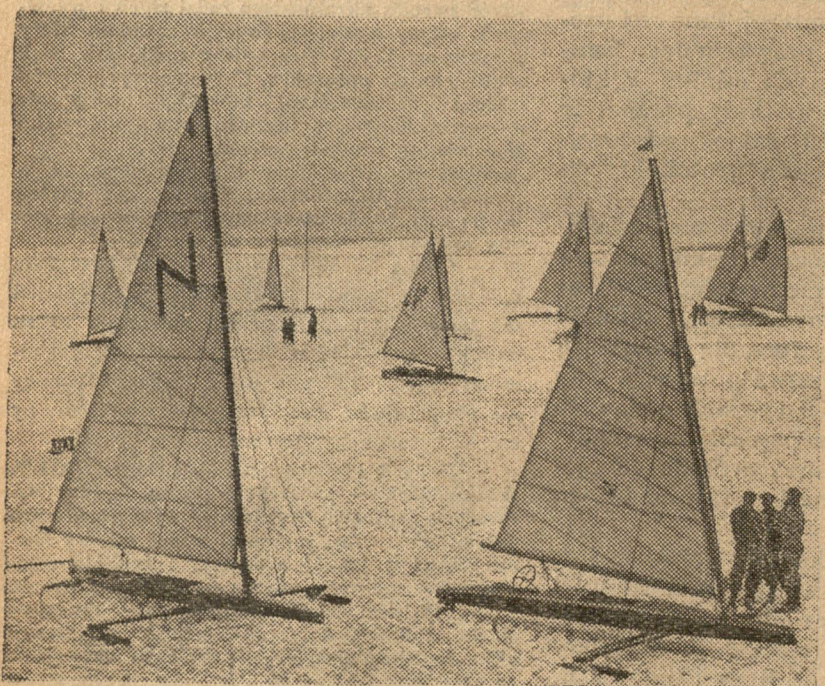
— **DYREKTORZY ŻYRADOWA MUSZĄ WRÓCIĆ DO POLSKI.** 15 stycznia upływa termin powrotu do Polski b. dyrektorów Zakładów Żyrardowskich: Vermescha i Caena, oskarżonych o działanie na szkodę akcjonariuszów polskich. O ile do dnia tego nie wrócą i nie oddadzą się do dyspozycji sędziego śledczego, grozi im konfiskata milionowych kasek, zabezpieczonych hipotecznie.



Sytuacja na Morzu Śródziemnym. Mapa położenia wyspy Rhodos, największej z dwunastu wysp, wzmocnionych ostatnio przez Włochów. Obok — widok miasta Lindos ze starym zamkiem Joannitów na tej wyspie.



Łup wojenny. Obrazek z Dziśdigi. Żołnierzy abisyńscy uczą się operować tankiem, który niedawno zdobyli na Włochach.



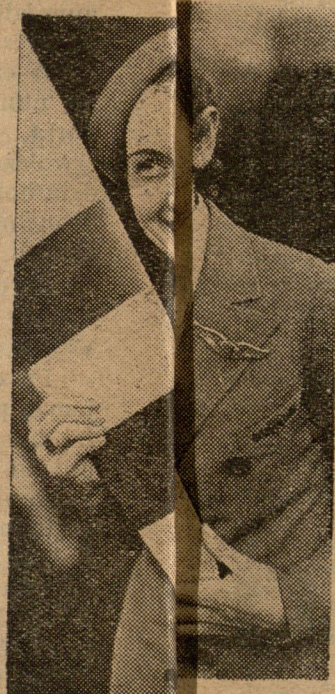
Żeglarsko na lodzie. Żeglarsko na lodzie w wielu miejscowościach jest popularnym sportem zimowym. Na zdjęciu — start „żeglówek” lodowych w jednej z miejscowości niemieckich o zdobycie mistrzostwa.



Chiny czuwają. Różne prowincje chińskie organizują wojsko, aby być w gotowości na wypadek wojny. Na zdjęciu — jeden z punktów werbunkowych.



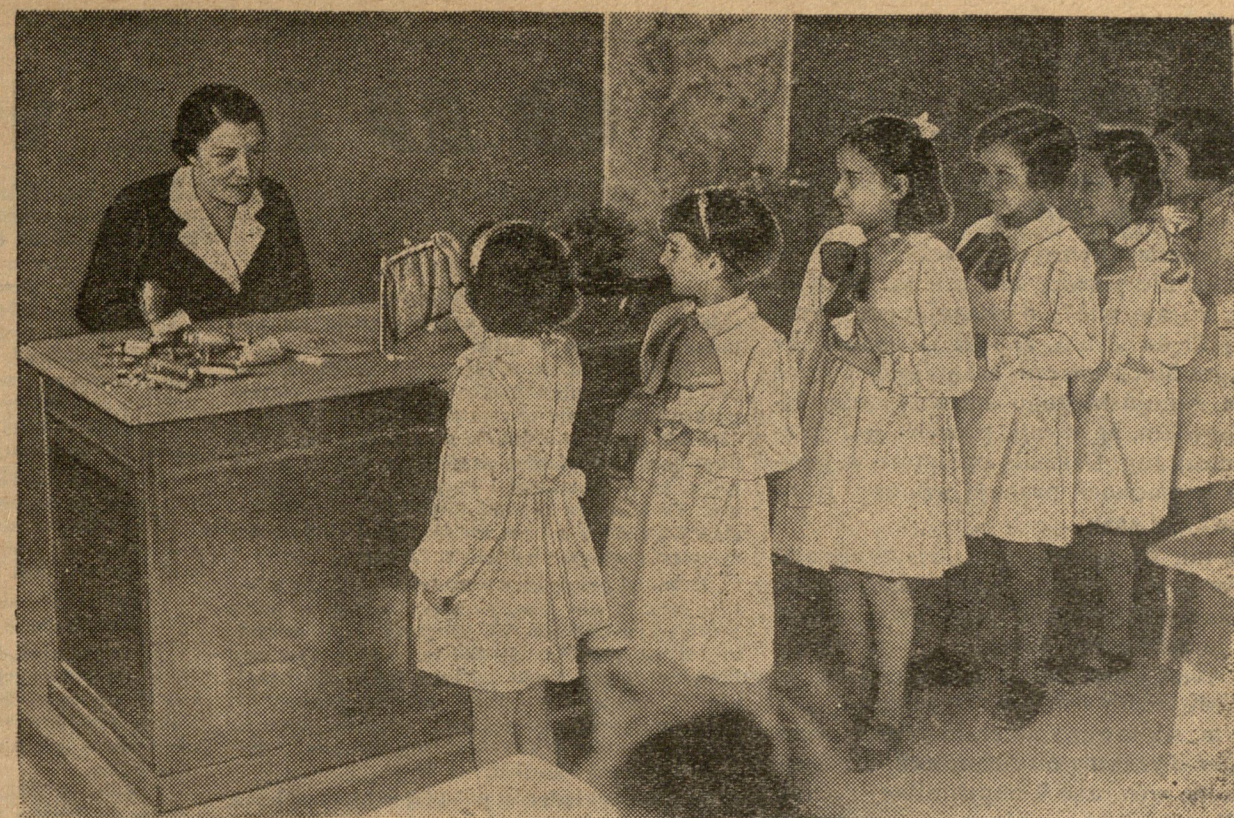
Wojna modernizuje. Wojna w Abisynji wielu jej mieszkańców przyzwyczaiła już do wielu nawyków cywilizacyjnych. Na zdjęciu, np. widzimy Abisyńczyka z hełmem tropikalnym i z tęczką — rzeczą, dotychczas nieznaną tamtejszej ludności.



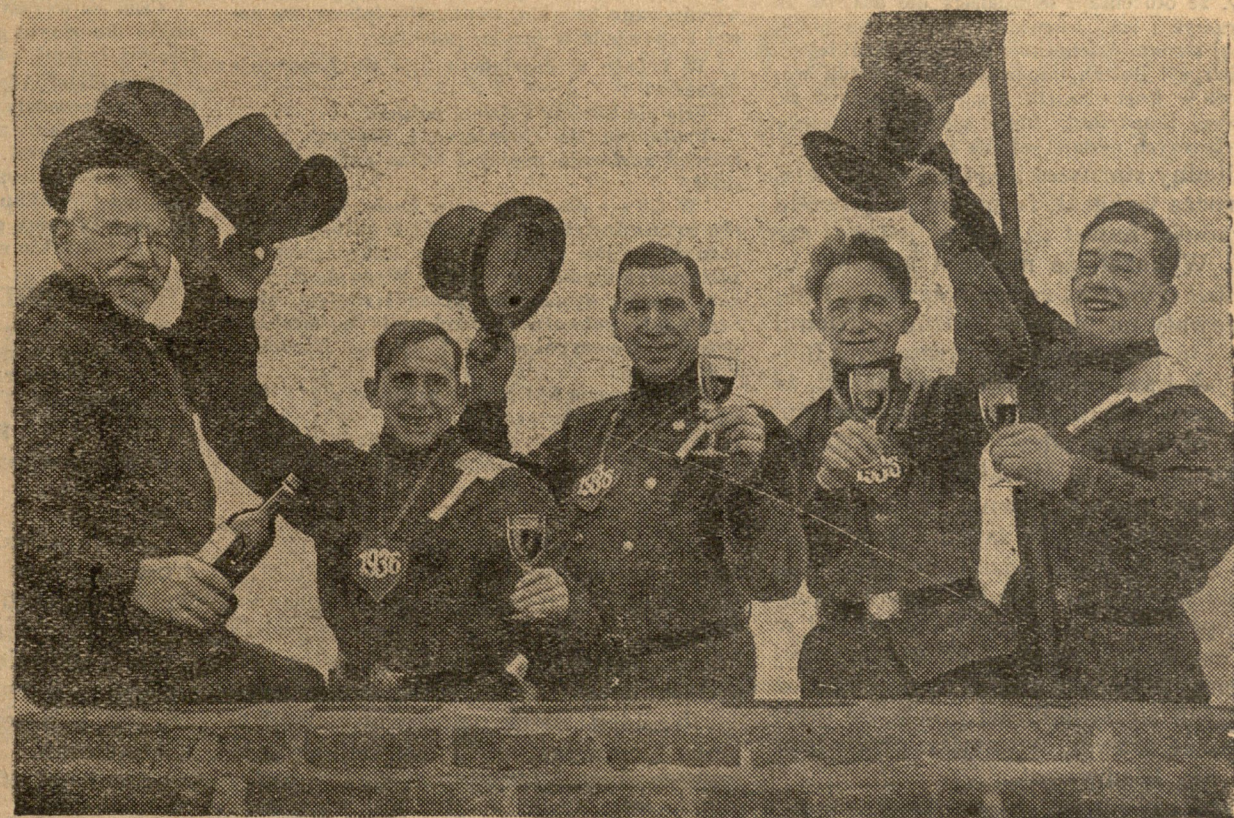
o popularnych. Latająca kelnerka należy również w Ameryce osobą kelnerka z Marguerite Moor amerykańskich samolotów na jejich. linij po



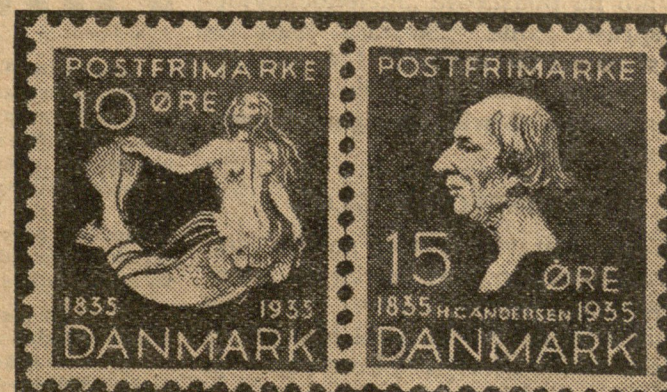
Utalentowany żongler, nazwiskiem Bruch produkuje się obecnie w Londynie, wzbudzając sensację popisami z wielu obręczami, a w dodatku na jednokolowym wysokim rowerze.



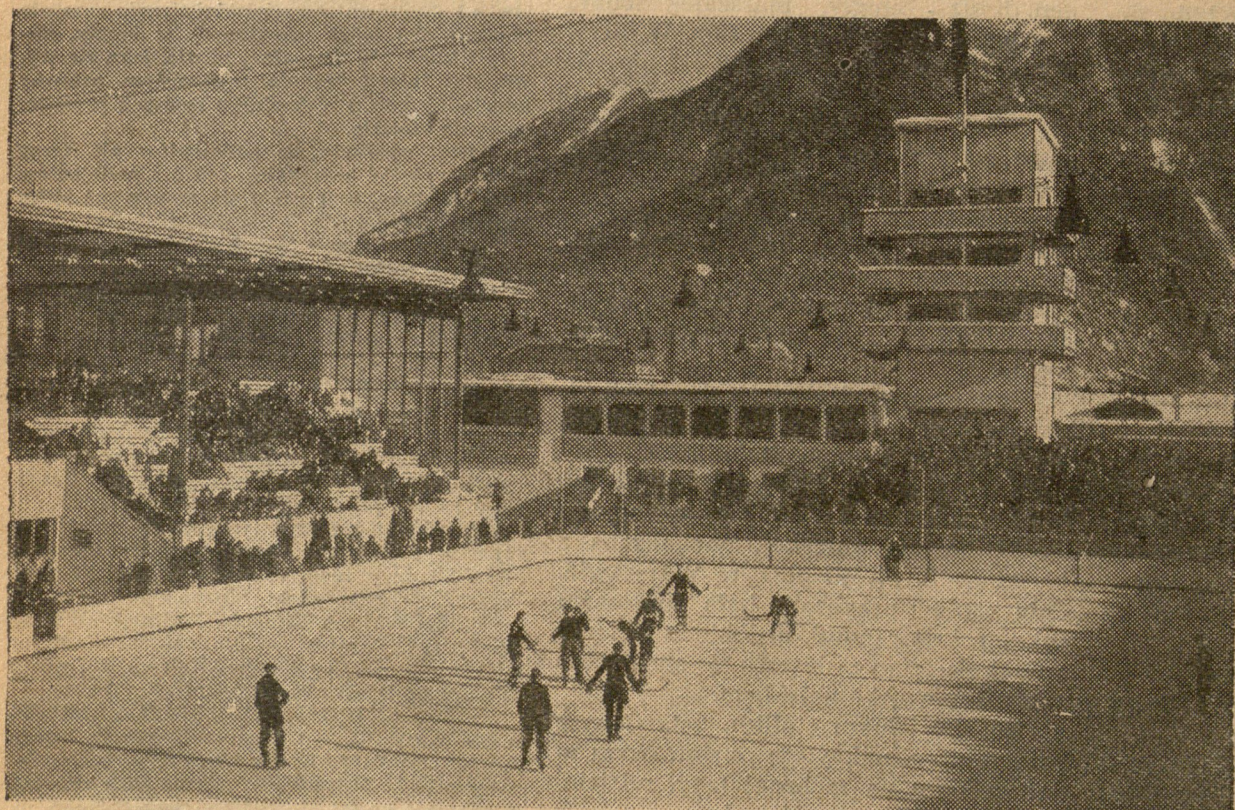
Pro patria! Włoską młodzież szkolną wciągnięto do świadczeń na rzecz ojczyzny. Małe dziewczynki, w mundurkach szkolnych, składają przed nauczycielką wszystkie swoje zabawki z metalu.



Z Nowym Rokiem! Z dachu wysokiego domu wesoła kompania kominiarzy, sącząc piwo i wywijając cylindrami, życzy wszystkim szczęśliwego Nowego Roku.



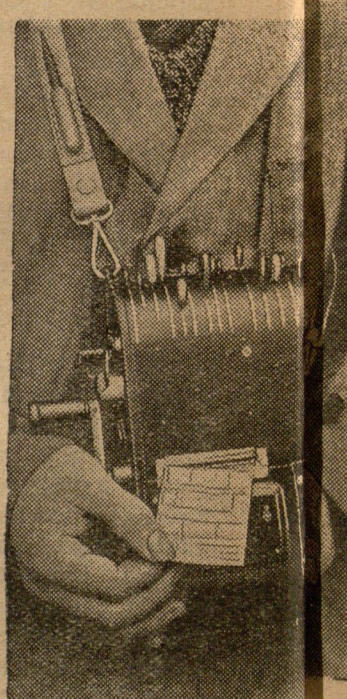
Znaczki pocztowe ku czci Andersena. Z Danii wydano znaczki pocztowe ku czci wielkiego bajkopisarza Andersena. Wydano znaczki dwóch wartości: 10 oerów z syreną, postacią jednej z najpiękniejszych bajek Andersena — i 15 oerów z głową bajkopisarza. (Zdjęcie na prawo).



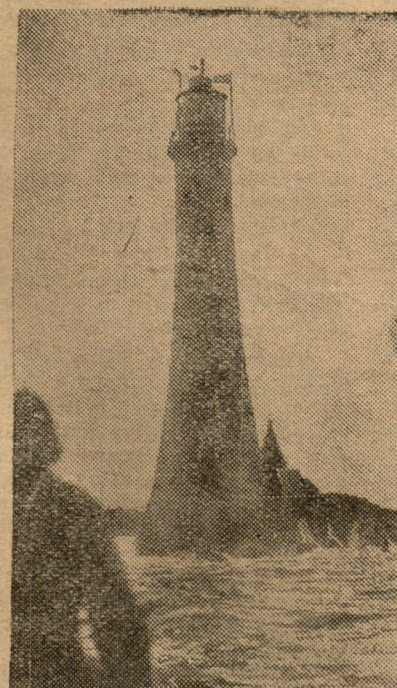
Olimpiada zimowa. Stadion lodowy w Garnisch Partenkirchen (Niemcy południowe), na którym będą się odbywały zawody хоккейowe podczas olimpiady zimowej w lutym.



Żona Mussoliniego, obok popiersia swego męża, podczas pracy nad sprawą gromadzenia środków na cele wojny włosko-abisyńskiej.



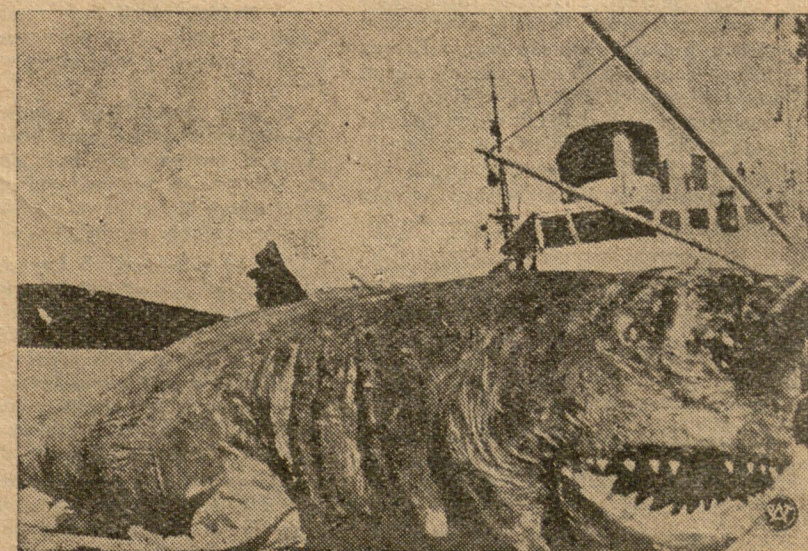
Wynalazek. Najnowszy, skonstruowany w Niemczech aparat do montowania autobusów i tramwajów, przy pomocy którego konduktor na miejscu kuje bilety po opłaceniu.



Latarnia morska na Wilczej Skale znajduje się w najbardziej odludnym miejscu wybrzeża angielskiego. Mieszkańcy jej przez długie tygodnie są odcięci od świata.



W Nowym Yorku w „dniu dziękczynności” ulicami przeciągała tradycyjna procesja, obwołując gumową kukłę Indianina, 55 stóp wysoką.



Olbrzymi rekin na Jasnym Brzegu. Na wybrzeżu nicejskim fale po ostatnich burzach wyrzuciły niezwykłego potwora — rekina długości 5 mtr. 10 cm.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„CZAS“ MA OPIESZAŁYCH KORESPONDENTÓW.

Konserwatywny staruszek „Czas“ dn. 4 b. m. nie jeszcze nie wie (a może udaje, że nie wie?) o skazującym wyroku, jaki dn. 3 bm. zapadł w sprawie rektora Mackiewicza, oskarżonego przez posła Kamińskiego o zniesławienie. Pisze bowiem, że wynik procesu jest jeszcze nieznany. Dziwnie opieszale w pewnych wypadkach pracują wileńscy informatorzy „Czasu“.

A tak się panowie z „Czasu“ cieszyli z procesu, z takim zainteresowaniem wybierali się śledzić jego losy. Przecież jeszcze 4 bm. piszą:

Toteż z najwyższym zainteresowaniem będziemy śledzić dalsze losy procesu.

Nie, stanowczo należało „Czas“ wcześnie o wyroku poinformować. Uniknąłby może wówczas kompromitacji. A tak co? Zacytował przedwczesne wywody „Słowa“ na temat wezwania jakie kilku właścicieli otrzymało od wójta „w sprawie złożonego protestu“.

I tak je komentuje:

Trzeba się wobec tego radować z tej jednej jedynej rzeczy, że przełamują się tam lody, że oto chłopci oszaniący nie dali się zastraszyć i ich „wezwanie“ figurują na pierwszej stronie dzienników. Panowie Szukielojć, Kietrys i Bożan, może się nie zasłużyli wójtowi w Kućwiczach. Napewno zasłużyli się nowej Konstytucji, która sprawy protestów wyborczych oddaje jedynie sądom.

Biedny staruszek! Nic nie wie o tem, że proces wykazał, że niema on powodu do radości nawet „z jednej jedynej rzeczy“. Wykazał, że nie tylko nikt nie uprzedził chłopów, że ich wezwania będą figurowały na pierwszej stronie dzienników, ale przeciwnie, zarówno św. Bożan, jak i św. Szukielojć oświadczyli, że dali wezwania hrabiemu Czapkiemu, który obiecał je odesłać do Sądu Najwyższego (nie do p. Mackiewicza!).

„Czas“ nie wie również, że na procesie wyszło na jaw, że żaden z podpisujących protest nie wiedział, co podpisuje i że na żadnego ze świadków wójt gminy nie wpływał, aby na sądzie zeznawał w tym czy innym sensie. Oczywiście przyjmujemy, że się nie uważa za rzecz zdrożną, jeżeli się świadkowi powie, że musi zeznawać prawdę. A to tylko powiedział wójt św. Kiedrysowi.

Może się stać, że „Czas“ jeszcze przez długi czas nie będzie nic wiedział o wyroku, skazującym red. Mackiewicza na 4 miesiące aresztu i 1000 zł. grzywny za zniesławienie. Zwracamy się przeto do jego wileńskich sympatyków z gorącą prośbą, aby zechcieli swój organ o istotnym stanie rzeczy poinformować. Ale nie tylko na podstawie „nietendencji“go „sprawozdania „Słowa“, boby się „Czas“ nawet nie dowiedział, że red. Mackiewicza skazano za zniesławienie. Tego przykrego słowa bowiem „Słowo“ starannie unika.

PESYMYSTYCZNY GŁOS.

Wczoraj przytoczyliśmy na tem miejscu rozważania p. Katelbacha na temat polityki zagranicznej Litwy, zwłaszcza stosunku jej do Polski. Dziś ten sam temat porusza w „Kurjerze Porannym“ p. L. Stachórski. Pisze on m. in.:

„Dzisiaj jest faktem, że żaden rząd litewski, któremu zależeć będzie na opinii mas, nie podejmie się normalizacji stosunków z Polską, jeśli nie spotka się z jej strony z ustępstwami terytorjalnymi chociażby minimalnymi. Ponieważ zaś jeszcze bardziej niewzruszonym faktem jest nietykalność granic Rzeczypospolitej — zagadnienie normalizacji stosunków polsko-litewskich wchodzi w ślepią ulicę i pozostawać tam będzie tak długo, jak długo w rozgrywkę tę nie wniesione zostaną elementy nowe, bardziej zdecydowane“.

O ile „Gazeta Polska“ przytaczała zdania niektórych Litwinów, oczekujących w r. b. decydujących rozstrzygnięć, o tyle z wyżej przytoczonego ustępu wie, że beznadziejny pesymizm. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że nie jest on nieuzasadniony.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 12.15 np.
PORANEK SYMFONICZNY
o godz. 4 pp. — ROSE MARIE
o g. 8.15 w. W WILNIE ŻYCIE WRE

ODEZWIA

Na ulicach miasta rozplakowano następującą odezwę:

OBYWATELE WILNIA!

Od szeregu lat szowinistyczne władze litewskie w bezprzykładny sposób znęcają się nad ludnością polską w Litwie.

200.000 Polaków w Litwie od chwili powstania Państwa Litewskiego wyrzuconych zostało poza nawias praw obywatelskich i ludzkich!

200.000 naszych rodaków z nad Niewiaży i Dubisy znosi nieustanne szykany i gwałty za to tylko, że są Polakami i Polakami pragną pozostać. Ze złośliwą zapamiętałością pięć szowinistów litewskich uderza we wszystkie najbardziej żywotne problemy polskie w Litwie.

Dzisiejsi przywódcy narodu litewskiego, z którym łączymy nas niegdyś wleży wiekowej przyjaźni, wypowiedzieli dziś brutalną wojnę wszystkiemu co polskie. Krótkowzroczni przywódcy litewscy rzucili hasło: „Litwa tylko dla Litwinów“ i, urągając wszelkim zasadom prawdy historycznej oraz obecnej rzeczywistości, ogłosili światu, iż ponoć w Litwie niema Polaków, a tylko spolszczeni Litwini!

Bezbronnej ludności polskiej w Litwie odebrała prawo do życia, a dziś w drodze ustawowej wydiera się nawet jej polskie nazwiska! Na każdym odcinku życia polskiego w Litwie w gardło polskie wpiły się brutalne szpony szowinistów litewskich. Pod pozorem reformy rolnej rząd litewski zrujnował rolników polskich, likwidując doszczętnie polski stan posiadania w Litwie. Z Kościołów, w których, jak pamięć naszych pradziadków sięga, modlono się po polsku, wyrugowano kazania, ewangelję, śpiewy, na nawet i spowiedź w języku polskim.

W Litwie w kościołach bije się i morduje Polaków!

Bije się kobiety i dzieci polskie!

Profanuje się cmentarze i kościoły, gdzie Litwini zdzierają napisy i burzą nagrobki polskie!

W Litwie demoluje się w barbarzyński sposób lokale instytucyj polskich! Dwustutysięczna ludność polska zdana jest na łaskę i niełaskę zdzielałych maniaków ze „Zw. Wyzwolenia Wilna“, którzy, dysponując prasą i radjem, zięją codziennie potwornymi obelgami zwróconymi przeciw Rzeczypospolitej i całemu Narodowi Polskiemu.

Polska praca kulturalno-oświatowa w Litwie została przekreślona.

200.000 Polaków w Litwie posiada zaledwie 14 polskich szkół powszechnych, czyli że na

Na wiecu protestacyjnym, który odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 12,30 w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5) przemawiać będą po zagajeniu — przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego, a na zakończenie zostanie uchwalona rezolucja.

Przebieg wiecu podawany będzie przez trzy megafony. Jeden zainstalowa



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

Amnestjonowani na wolności

Wzięcia Wilna i Wileńszczyzny jednocześnie z wzięciami całej Polski, na podstawie aktu łaski w szybkim tempie wyrzuciły przez 2 dni ubiegłe ze swych okratowanych i zabezpieczonych cel setki więźniów, wywołując radość wśród zwalnianych oraz... niepokój wśród organów policji, które czeka przypuszczalnie wzmoczenia pracy, gdyż niejedna niebezpieczna dla otoczenia jednostka znowu weźmie się pewno do uprawiania swego „zawodu“.

W ciągu pierwszych dwóch dni, kiedy to z trzech więzień wileńskich Łukiskiego, Stefaniańskiego i wojskowego na Antokolu zwolniono ponad 300 więźniów, przed bramami więzienia rozgrywały się wzruszające sceny.

Wzięcie Łukiskie opuszcza brodaty człowiek. Twarz rozpromieniona. Młoda niewiasta rzuca się w jego ramiona. Czworo małych dzieci tuli się do ojca. Więzień ma łzy w oczach.

— Dzieci, niech żyje manestja! Niech żyje Rząd! — woła. Jest wzruszony. Widz nabiera przekonania, że więcej mury więzienne nie ujrzą go.

Z więz. Łukiskiego zwolniono przeważnie kryminalistów. Na ogólną Bezbę około 130 zwolnionych, politycznych było dotąd 18. Tłumaczy się to tem, że politycznych jest w wileńskich więzieniach stosunkowo niedużo. Część z nich zostanie zwolniona.

Wśród zwolnionych kryminalistów znajduje się niemaled „asów“ świata przestępczego, którzy w swoim czasie sporo kłopotu sprawili władzom bezpieczeństwa. Między innymi zwolniony został jeden w Polsce „kidnapper“ — porwacz dzieci Zelik Chana-Bobkes, który odbywał karę na Łukiskach za porwanie w celach wymuszenia okupu syna współwłaściciela zbankrutowanego ostatnio lombardu „Kresowja“ Lejbowicza.

Chana-Bobkesa oczekiwała przed wzięciem liczna grupa jego zwolenników, która przyjęła jego wyjście z więzienia wybuchem entuzjazmu. Bobkes udał się z krewnymi i przyjaciółmi do domu, gdzie czekała go powitalna uczta. Na uczcie tej obecna była cała „arystokracja“ świata podziemi.

około 15 tys. Polaków przypada w Litwie zaledwie jedna szkoła polska! W szkołach litewskich, do których działka polska zmuszona jest pod groźbą kar uczęszczać, wpaja się w młode dusze polskie nienawiść do Państwa i Narodu Polskiego. Młodzież Polska w Litwie, która z całym samozaparciem i godną podziwu odwagą walczy o polskość, pozbawiona została możliwości studiowania na szeregu wydziałów Uniw. Kow., oraz na innych wyższych uczelniach. W ten sposób dopływ młodej inteligencji polskiej w Litwie został zahamowany.

Polacy w Litwie nie mają dziś nawet prawa pracować, czuć, myśleć i dzielić się myślami!

Prasa polska sterylizowana bogactwem cenzura i przepisami nowej specjalnej ustawy prasowej, skazana jest na zagładę!

Wszelka niezależna polska myśl polityczna w Litwie dławiona jest w zarodku!

Ze wszystkich dziedzin pracy, czy to w urzędach państwowych, czy samorządowych, czy nawet prywatnych, jak również i z rzemiosła, Polacy zostali wyrugowani, a każdy kto zatrudnia Polaka, piętnowany jest w Litwie mianem przestępcy.

Obywatele Wilniane!

Bracia Wasi i siostry po przez zabarykadowaną granicę litewską wołają do Was o ratunek! Nie możemy pozwolić aby na naszych oczach, bo tuż za miedzą wileńską, dopuszczano się dzikich gwałtów w stosunku do naszych najbliższych! Wzmoczona fala represyj antypolsk. w Litwie, jaką obserwujemy w ciągu ostatnich miesięcy, wyczerpała cierpliwość Narodu Polskiego!

Czas najwyższy, byśmy stąd, z Miasta Marszałka donośnym głosem zawołali: Precz z brutalnymi łapami od gardła polskiego w Litwie!

Obywatele! Aby umożliwić szerokim warstwom społeczeństwa zmanifestowanie tej nierozważnej łączności, jaka wiąże Wielki Naród Polski z naszymi braćmi Polakami w Litwie, oraz zaprzestować przeciwko niesłychanym gwałtom litewskim w stosunku do Polaków w Litwie, wzywamy całe społeczeństwo oraz organizacje wileńskie na

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY.

który odbędzie się dnia 5-go stycznia 1936 roku (w niedzielę) o godz. 12,30 w Wilnie w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5).

Wszyscy na Wiec!

KOMITET OBYWATELSKI

(następują podpisy organizacyj).

ny będzie przed lokalem Sali Miejskiej, drugi na Placu Katedralnym i trzeci na Placu Orzeszkowej.

O godz. 14 min. 20 zostanie podany przez rozgłośnię wileńską i warszawską reportaż z wiecu, który przeprowadzi członek komitetu wykonawczego wiecu p. Beuerman.

Poprzez drzwi Patronatu Więziennego przewinęło się w ciągu pierwszych dwóch dni zwalniania więźniów ponad 200 osób. Zamiejscowi domagali się umożliwienia im wyjazdu do miejsc zamieszkania. Inni znowu domagali się zasiłków oraz doraźnej pomocy. Niektórzy więźniowie nie mieli ubrania. Przychodzili w stroju więziennym. Patronat był przyszykowany do akcji pomocy. Pomagał w miarę możliwości wszystkim.

Wielu amnestjonowanych zwolnionych w późnych godzinach wieczornych, lub nocnych (zwalnianie trwało do godziny 12 w nocy) zgłaszało się w nocy do komisariatów PP.:

„Niech nam panowie pozwolą przenocować. Nie zdążyliśmy się jeszcze zaopatrzyć się w stałe miejsce zamieszkania...“

Niektórym pozwalano jeszcze jedną noc przeocować... za kratkami.

Charakterystyczny obrazek: Oświetlenie ulic zmniejszone już o połowę. Funkcjonariusz Wydziału Śledczego spostrzega sylwetkę, dzwigającą na barkach walizę.

Złodzieji! powstaje myśl w głowie wywiadowcy. Chybkim koło murów zbliża się do podejrzanego i rzuca mu w twarz snop światła lampki kieszonkowej. Poznaje „wytrawnego fachowca“ branży złodziejskiej. Zwolniony nie

REFORMACKIE PIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁADEK
PRZY CIĘPIENIACH WATROBY,
NADMIERNIEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OSTRZEŻENIA SĄŁASOBNYCH
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYĆ 2-3 KULECZKI NA DZIEŃ.



Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Dalsze przemówienie obrony

WARSZAWA (Pat) — Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 50.

W dalszym ciągu przemawia obrońca osk. Karpynca adw. Szlapak. Powołując się na orzeczenia biegłego chemika prof. Dzwonowskiego o brońca dowodzi, że wina Karpynca jest mniejsza, niż podaje to akt oskarżenia.

Skolei zabiera głos adw. Paweński.

Rozpatrując zarzuty co do zdrady stanu, pod jakim stoi Kłymyszyn, obrońca zaznacza, że oskarżenie opiera się na dowodach, opartych na wywiadzie, natomiast oskarżenie o zbrodnię z art. 225 pomocy w zabójstwie opiera się tylko na wnioskach i dedukacjach.

Przechodząc do zbrodni z art. 225 i 226 (pomocy), obrońca twierdzi, iż Kłymyszyn nie zdawał sobie sprawy iż chloran potasu, który nabył dla Karpynca konieczny jest do wyrobu bomb. I dlatego nie może odpowiadać z art. 225 i 226.

Po przerwie obiadowej adw. Paweński kontynuuje swe przemówienie, broniąc Zarycką.

Pan prokurator stawia oskarżoną Zarycką w stan oskarżenia z art. 97 K. K. dla artykułu tego przestępca musi wejść w porozumienie z innymi osobami w celu popełnienia przestępstwa z art. 93 K. K., to jest w celu oderwania części terytorjum Państwa Polskiego. To porozumienie z innymi osobami nie może być w celu utrzymywania kontaktów organizacyjnych, co zarzuca się Zaryckiej, ale musi być skierowane do tego, by dążyło do oderwania części od całości Państwa. Skoro tego niema, to o art. 97 nie może mieć zastosowania.

Jeżeli chodzi o przestępstwo z art. 148, oskarżenie twierdzi, że Zarycka wiedziała kto jest Maciejko. Zarzuca się jej, że kłamała, bo badana w śledztwie inaczej podawała za każdym razem dzień, kiedy przyszedł do niej Maciejko. Kłamstwa te obrońca tłumaczy instynktem odruchowym wywołanym obawą.

Aby odpowiadać z art. 148 Zarycka musiała by najpierw wiedzieć i zdawać sobie z tego sprawę że przyjdzie do niej nie jakiś zwykły człowiek, Ukrainiec, ale że przyjdzie zabójca ministra Pierackiego i że ona ma mu pomóc w ucieczce zagranicę. Dowodów na to niema, a są tylko presumpeje.

Skoro zatem niema pełnego dowodu co do zbrodni z art. 97 i 148 to powinna ona być uwięziona z obu tych artykułów. Może w jej działaniu była pewna lekkomyślność, ale nie ma dowodów, że wiedziała ona, iż przeprowadza Maciejko, jak zabójcę ministra.

Przemówienie swe kończy obrońca apelem do sądu, by zwrócił Zarycką temu środowisku, w którym ona wyrosła. Dużo — oświadcza obrońca — przeciwpiała ona w ciągu półtorarocznego pobytu w więzieniu. Tu niema zwyrodniałej duszy, a jest tylko młoda dziewczyna.

W związku z prośbą obrońcy adw. Hankiewicz o odroczenie rozprawy sąd postanowił przerwać rozprawę do dnia 9 stycznia do godziny 10-ej rano, gdyż w przyszłym tygodniu przy padają święta Bożego Narodzenia według starego stylu.

trać zimnej krwi. Gdy gaśnie latarka poznaje wywiadowcę. Toż to stary znajomy!

„To moja walizka z więzienia. Pracowałem i coś niecoś zarobiłem. Narazie chyba mnie nie aresztujecie, lecz nie martw się pan, jeszcze zobaczymy się...“.

Zwolniony złodziej śmiejąc się udaje się w dalszą drogę. Wywiadowca nie zatrzymuje go. Wie, że idzie w kierunku Nowego Świata, gdzie w jednej z melin złodziejskich oczekuje go chwilowy przytułek. Jest też przekonany, że wkrótce spotka się z nim przy spełnianiu swych obowiązków. Niepoprawny recydywista!

Na dworcu kolejowym tłok.

Amnestjonowani czekają pociągów. Pytamy jednego z nich:

— Daleko mieszkacie?

— Aż pod Wilejką, panoczku. Miałem jeszcze nadzieję, lecz mnie zwolnili. Więcej kraść nie będa...!

— A na bilet macie?

— Mam, panoczku. W Patronacie dostałem.

Widzimy kilku więźniów, ubranych w stroje więzienne. Otrzymali to w podarunku, gdyż nie mieli w czym jechać.

Jednocześnie do Wilna zaczynają przybywać ci, którzy odbywali kary w innych więzieniach. Wczorajem policja miała już spis szeregu „specjalistów“, którzy odzyskali wolność. Są tam „profesor“ Lipman Solecznik, Suchocki, Aloszka Łukjanow, który wstawił się w swoim czasie zachwałami ucieczkami, szczególnie jedną z więzień Antokolskiego, Wasilewski oraz szeregu innych.

Narazie jeszcze kartoteka zwolnionych nie jest kompletna. W ciągu najbliższych dni uzupełnią ją długi rejestr nazwisk „starych znajomych“.

Amnestja dała się odczuć również w „cyrku“ na ul. Polockiej, gdzie ilość „pensjonariuszy“ nagle podskoczyła o 60 osób. To samo da się powiedzieć o miejskim domu noclegowym dla kobiet przy ul. Żydowskiej oraz o prywatnym „cyrku“ przy ul. Werkowskiej, gdzie ilość nocujących za 10 gr. wzrosła pokaźnie.

(c).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Niedomagania ruchu zawodowego w Polsce

Projektowane utworzenie Izby Pracy łączy się ściśle ze sprawą związków zawodowych, one to bowiem będą wybierać swych reprezentantów do Izby.

Sytuacja na tym ważnym niemiernie odcinku społecznym nie przedstawia się niestety, pomyślnie.

Związki zawodowe mają wielkie znaczenie dla robotników i pracowników umysłowych. Związki są naturalnymi obrońcami ich praw, znają doskonale wszelkie ich potrzeby, organizują walkę przeciw wyzyskowi, podtrzymują masę w tej walce w drodze pomocy finansowej w czasie strajków, ponadto zaś związki prowadzą akcję samopomocową, dają zasiłki w razie bezrobocia, oraz — ważną niemiernie — akcję kulturalno-oświatową.

Robotnik samotny, niezorganizowany, pozbawiony jest wszelkiego oparcia, zdany na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy. Robotnik, zorganizowany w związku stanowi siłę społeczną, która stać się może ważnym czynnikiem nie tylko społecznym, ale i państwowym, przeciwstawiając się bowiem jednostronnej i egoistycznej polityce przedsiębiorców, przy czynia się do stworzenia tak potrzebnej z punktu widzenia państwowego równowagi społecznej.

To też silne związki zawodowe są potrzebne w państwie, związki, któreby istotnie odpowiadały zadaniom, jakie mają do spełnienia, któreby się kierowały właściwym interesem reprezentowanych przez siebie robotników, a nie ubocznymi politycznymi, czy osobistymi względami.

Niestety, ruch zawodowy w Polsce ma poważne braki. Jest niejednolity, rozbity nieraz pod wpływem hasła czy sto politycznych. Ostatni Rocznik Związków Zawodowych za r. 1933, wydany przez Min. Opieki Społecznej podaje dane o 277 organizacjach zawodowych, w tym o 123 robotniczych i 109 prywatnych pracowników umysłowych i 44 pracowników samorządowych i państwowych. Nie są to dane pełne, Rocznik op-

racowany jest bowiem na podstawie ankiet, na którą odpowiadają zazwyczaj nie wszystkie organizacje.

Tak ogromna liczba związków nie tłumaczy się bynajmniej względami zawodowymi, nie reprezentują one bowiem odrębnych grup zawodowych.

Mamy więc np. w przemyśle 82 związki robotnicze, w tem 8 górniczych, 8 w przem. hutniczo-metalowym, 8 włókienniczych, 15 spożywczych, 10 budowlanych, 7 graficznych i t. p.

Siła poszczególnych związków nie jest duża, przeciętnie wypada bowiem na jeden związek robotniczy 1.383 członków zarejestrowanych i 2.643 płaćcych, na związek pracowników umysłowych 699 zarejestrowanych i 540 płaćcych i na jeden związek pracowników państwowych i samorządowych najwięcej, bo 6.300 członków zarejestrowanych i 6.211 płaćcych.

Ogółem w związkach robotniczych przemysłowych mamy 193.599 członków

w 1933 roku na 596.075 zatrudnionych robotników, co stanowi 32 proc. Związki te grupują się częściowo w 7 centralach, lub też stanowią zupełnie samodzielne organizacje — takich jest ogółem 40.

Związki pracowników umysłowych nie są jeszcze skonsolidowane, 10 z nich bowiem należy do poszczególnych central robotniczych, 23 tworzy Unję Zw. Zaw. Prac. Umysł., a 76 jest samodzielnych.

Związki nie tylko są rozdrobnione, ale co gorsza, prowadzą często między sobą ostrą walkę o wpływy, walkę również nie tylko o charakterze i podłożu zawodowym, ale i politycznym.

Stan taki jest naturalnie bardzo nie pomyślny, zarówno dla samych robotników i pracowników, jak i dla całego społeczeństwa i państwa.

Rozdrobnienie związków nie jest również rzeczą wygodną przy organizowaniu Izby Pracy, nie stanowi to naturalnie przeszkody istotnej i Izby można i trze-

ba utworzyć już i dzisiaj. Należy bowiem mieć nadzieję, że utworzenie samorządu gospodarczego, dopuszczenie do głosu w sprawach pracy samych pracowników wpłynie dodatnio na nich wyrobienie społeczne, na wyjęcie ich z pod demagogii i może się przyczynić poważnie do konsolidacji ruchu zawodowego.

Taka naturalna droga ewolucji bez porównania jest lepszą, niż przymusowe, zgóry narzucone ujednolicenie związków zawodowych, przy którym, jak nam to wykazuje doświadczenie zagranicy, gubi się często właściwy charakter i cel istnienia organizacji zawodowych

J. M.



Co kto zyskuje na nowej taryfie osobowej?

Pomimo wielkich trudności w przygotowaniu na czas olbrzymiej ilości nowych biletów, drukowanych w niezwykłym pośpiechu przez upadające pod nawałem pracy drukarnie biletowe kolei, nowa taryfa osobowa weszła w życie w terminie 1-go stycznia 1936 r.

Reforma noworoczna nowej taryfy osobowej jest ściśle uzupełnieniem reformy noworocznej 1934 r., która objęła tylko odległe przewozy. Razem poziom taryfy normalnej uległ obniżce o 25% we wszystkich odległościach przewozu.

Jedną z głównych inowacji, zaprowadzonych w nowej taryfie kolejowej jest skasowanie podziału taryf na normalne i podmiejskie. W ten sposób usunięto liczne kłopoty i trudności ruchowe, taborowe i przewozowe, z podziałem tym związane. Ponadto przyjęcie poziomu taryf podmiejskich, jako nowego poziomu taryfy osobowej normalnej usunęło upośledzenie ruchu pomiędzy mniejszymi osadami, który odbywał się według taryfy droższej od taryfy ruchu podmiejskiego. Obniżone zostały również opłaty taryfy pośpiesznej. Opłaty te opierały się dotychczas wyłącznie na taryfie normalnej, nie zaś podmiejskiej. Skalkulowanie ich od obniżonej taryfy normalnej (dotąd podmiejskiej) spowoduje ogólne potaniecie taryf pośpiesznych dla odległości do 200 km.

Radykalne zmiany wprowadza nowa taryfa w ruchu podmiejskim za biletami na przejazdy wielokrotne. Ruch ten obejmuje około 45% wszystkich podróży i 20% wszystkich kilometrów podróży, dając ledwie 5,5% wpływu. Wadą udzielonych tu ustępstw w postaci biletów rocznych, półrocznych, miesięcznych, sezonowych, dwutygodniowych, 15-dniowych, tygodniowych była dotąd niezwykle różnorodność, wiodąca do zatarcia jasności taryf i kontroli i popychająca do licznych nadużyć. Nowa taryfa kolejowa wprowadza w miejsce kilkunastu — tylko trzy rodzaje biletów wielokrotnych, z czego dwa ogólnie dostępne: bilet miesięczny i tygodniowy i trzeci bilet miesięczny szkolny.

Ogólnie dostępny bilet tygodniowy kosztuje obecnie tyle, co dotychczas najtańszy bilet tygodniowy ulgowy, t. j. robotniczy podmiejski. Ogólnie dostępny bilet miesięczny kosztuje obecnie o 1/3 taniej, niż dotychczasowy bilet tego

rodzaju. Bilety te stosowane być mogą do przejazdu we wszystkich pociągach osobowych w klasie 2-iej lub 3-iej i wydawane są na odległości nie przekraczające 100 km.

Ustępstwa w postaci biletów tygodniowych i miesięcznych stanowią rekord w rodzinie taryf kolei europejskich, wynosząc do 80% (szkolne 92%) w porównaniu z przejazdami jednorazowymi, obliczonymi według niższej już taryfy normalnej.

W zakresie ulg indywidualnych i grupowych nowa taryfa nie wprowadza większych zmian, natomiast dokonano wielu udoskonaleń, uproszczeń i ułatwień. Opłaty za bilety dla młodzieży szkolnej, inwalidów, urzędników, robotników i wojska, nie zostały obniżone.

Jako trwałe ulgi wchodzi do nowej taryfy: bilety abonamentowe na 10 przejazdów pośpiesznych na odległość powyżej 100 km. w cenie 6 przejazdów osobowych, przejazdy grup pielgrzymów do Częstochowy, Kalwarii lub Ostrej Bra-

my, przejazdy za biletami powrotnymi wycieczkowymi w dwu odmianach, na niedziele i święta oraz na 10-dniowy urlop, przejazdy powrotne z uzdrowisk, przejazdy wycieczek zagranicznych i t. p.

Potaniały ponadto bilety narciarskie i wprowadzone zostały specjalne bilety powrotne zimowe z większych miast do terenów narciarskich.

Łącznie z serwitutami nowa taryfa stosuje około 80 ulg różnego rodzaju.

Naogół, według przybliżonych obliczeń zarządu kolei, na 100 osób, jadących pociągami będzie około 40 za jednorazowymi biletami normalnymi, 45 za okresowymi (miesięcznymi, tygodniowymi) i 15 za ulgowymi (jednorazowymi, grupowymi).

Jak widać z tego rewizja taryfy poszła w kierunku obniżenia opłat taryfowych dla wszystkich w miejsce pogłębiania poszczególnych serwitutów.

Ulgi w układach konwersyjnych

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 21 grudnia 1935 r. (Dz. URP. Nr. 96, poz. 611) został przesunięty termin zawierania układów konwersyjnych do dnia 31 października 1936 r. Od dnia wejścia w życie tego rozporządzenia nowo zawarte układy konwersyjne zawierać będą dwuletni okres karencyjny jednak sam okres rozterminowania pozostaje bez zmian i wynosi dla posiadaczy gospodarstw wiejskich grup A — 14 lat, zaś dla grup B i C — 10 lat. Do układów zawartych przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia wprowadza się zmianę, mocą której zawieszają się płatność najbliższych przyszłych czterech rat i przesuwa się je na okres następujący bezpośrednio po upływie okresu

rozterminowania (14-letniego względnie 10-letniego), czyli w ten sposób okres rozterminowania jest dłuższy niż przewidziany w układzie, zaś do układu wprowadza się dwuletnią karencję.

Wreszcie rozporządzenie przewiduje, że układy konwersyjne zawarte do 1 stycznia 1936 r., aczkolwiek doszły do skutku po wejściu w życie powyższego rozporządzenia, będą mogły korzystać z tego drugiego rodzaju ulg.

Wobec tego, że w interesie rolników leży korzystanie raczej z drugiego rodzaju ulg — zainteresowani winni postarać się jeszcze przed 15 stycznia r.b., zawrzeć układy konwersyjne na Bank Akceptacyjny.

Dom Kobiet — Nałkowskiej przez radio

Dnia 6 stycznia o godz. 13.00 w dziale fragmentów słuchowskich usłyszą radiosłuchacze, przygotowane dla radia przez wytrawnego znawcę teatru, Jana Lorentowicza, zasadnicze sceny sztuki „Dom kobiet”. Był to przed kilku laty szczęśliwy debiut sceniczny Zofji Nałkowskiej, głębokiej poetki duszy kobiecej. W audycji tej, jak wiadomo, występują same kobiety, których losy i charaktery spletają się w misterną tkaninę o delikatnych barwach. W wykonaniu audycji biorą udział odtwórczyni głównych ról prapremjery: Marja Przybyłko-Potocka i Karolina Lubieńska.

„Szopka na starym mieście“ — Or-Ota. W Teatrze Wyobraźni dla dzieci

W święto 3 Króli o godz. 18.15 młodzi i starsi radiosłuchacze będą mogli posłuchać „Szopki na starym mieście”, Or-Ota. W słowie i piosence Teatru Wyobraźni odżyją postacie z ubiegłego stulecia wyczarowane piórem poety, piewy starej Warszawy: „Na staromiejski rynek przyjdą chłopcy z kolendą, ustawią szopkę — na scenie ukażą się znane postacie: Trzech Króli, Pana Twardowskiego, szewczyka, piaskarza, Chłopka-Roztropka, żydka Jankiela, dziadusia co tabaczkę zatywał... Rzewne echa minionej przeszłości popłyną na falach eteru.

Radjowy wieczór literacki poświęcony Ignacemu Chodźce

Wieczór literacki z Wilna (6.I, 21.15) będzie poświęcony tym razem sławnemu gawędziarzowi epoki romantyzmu Ignacemu Chodźce. Teodor Bujnicki, który opracowuje tę audycję przypomni nam zarówno osobę pisarza, jak i środowisko, w którym się Chodźko obracał. Audycja będzie ilustrowana recytacją utworów Chodźki, oraz zradjofonizowanym dialogiem ze sławnych „Pamiętników kwestarza”.



KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I-VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królowa 7/2, m. 13.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Zamiast obniżki — zwyżka

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o obniżce komornego podstawowego o 10 do 15 proc. nie we wszystkich wypadkach w praktyce życiowej zostało właściwie zrozumiane. Rozporządzenie to daży do ulżenia tym, którzy od szeregu lat postępującego kryzysu i niżki dochodów płać szływnie, utrzymujące się na dość wysokim tym samym poziomie sumy za komorne.

Jest rzeczą wiadomą, że w wielu miastach, gdzie się odczuwa dotkliwie głód mieszkaniowy, zachłanne apetyty właścicieli nieruchomości hamuje skutecznie ustawa o ochronie lokatorów, która dyktuje maksymalne ceny za mieszkania. Właściciel domu nie ma prawa pobierać wyższej sumy, niż ta, którą płacono za mieszkanie w roku 1914. To dotyczy, oczywiście, nieruchomości, objętych ochroną lokatorów.

Otóż rozporządzenie o niżce komornego, obliczanego na podstawie sum z r. 1914, niża dotychczasową maksymalną granicę o 10 do 15%. Właściciel domu musi dostosować komorne do tych przepisów.

W Wilnie jednak, jak o tem pisaliśmy, w wielu wypadkach komorne oddawna już jest niższe od podstawowego, więcej nawet niż o 10 lub 15 proc. Złożyło się na to wiele przyczyn. Dla wielu też rozporządzenie o obniżce komornego podstawowego nie przyniosło żadnych korzyści.

Znaleźli się jednak właściciele domów, którzy w sposób OBURZAJĄCY usiłują wykorzystać rozporządzenie o obniżce komornego.

Oto mamy przed sobą charakterystyczny list pewnego właściciela nieruchomości do jednego z lokatorów. Treść tego listu jest następująca:

„Niniejszem podaję do wiadomości WPana, że podstawowe komorne za lokal Nr. 8 zajmowany przez Niego wynosi rocznie zł. 900, czyli miesięcznie po 75 zł.

Na podstawie dekretu potrąca się poczynając od dnia 1-go grudnia 1935 r. 10% netto — wobec tego wysokość miesięcznego komornego od dnia 1-go grudnia będzie wynosiła zł. 67,50 gr.”

Jednocześnie z pokwitowania za Nr. 118 dowiadujemy się, że poprzednio czynsz miesięczny za lokal Nr. 8 wynosił 58 złotych.

Właściciel tego domu na swój sposób zrozumiał rozporządzenie I. OPIERAJĄC SIĘ NA DEKRECI, PODNIÓSŁ KOMORNE Z 58 ZŁ. DO 67,50 ZŁ.

Sprawa ta dotyczy domu Nr. 3 przy ulicy Płowej. (w)



Rewelacyjne dzieło Antoniego Millera pod tyt.
Teatr Polski i Muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu
(1785—1935)
opuściło prasę i jest do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa w Wilnie

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

SUKURS FOTOGRAFA

1901—1908

O nowej książce Jana Bułhaka*) pisała już w „Kurjerze Wil“ p. Helena Romer. Jeśli wracamy do niej i to w „Kolumnie Literackiej“, to nie żeby ją recenzować po raz wtóry. — Mam tu inne, właśnie „literackie“ nadzieje i wyrachowanie.

Przedewszystkiem — więcej dziś jest fotografów, niż amatorów literatury. „Pstrykają“ dziś prawie wszyscy — czytają zaś. bezrobotni, zredukowane meżaki i — autorzy... Piszac więc pod fotograficznym tytułem zwiększam szanse literatury. To jedno, a drugie — niektóre analogie, bardzo ogólne zresztą, narzucają się same, niektóre wnioski proszą się o wygłos.

Pomnę obszerny dział, gdzie mistrz Bułhak w sposób ujmująco przystępny i żywy dzieł się czytelnikiem owocami swego długoletniego doświadczenia w zakresie techniki i rzemiosła. — Chodzi mi właśnie o tę w tytule zaznaczoną estetykę, słowo, które wraca na każdej prawie stronicy książki. Armjo pstrykaczy! Jeśli chcecie, aby wasze grube albumy fotograficzne nadawały się do pokazywania ludziom — czytajcie książkę Bułhaka. Jeśli was już „fajna ostrość“ i „dobry moment“ nie zadawała, jeśli byście chcieli sami sobie zmagistrować „coś dla duszy“ — czytajcie o estetyce fotografii! Wraca słóweczko wyklęte, nima na to rady. Jeden pan z pudełkiem będzie o to tłumaczył drugiemu panu z pudełkiem sens zapomnianych słów: — kompozycja, walor światła, linia, plama, rytm, układ graficzny. I jeszcze — co to jest neorealizm i czego chcą purysci...

Może skorzysta na tem i literatura. Mówi się czasem, że nie należy tępić grafomanów — a rzesza nieudolnych producentów sztuki jest podobno rzeszą — gorliwych odbiorców jej. Być może, ale w takim razie niechże się szerzy fotograficzna epidemia! Czemże bowiem są nieprzeliczeni „pstrykacze“, jeśli nie... grafomanami fotografii? Wciągnąć tych wszystkich ludzi w orbitę autentycznych zainteresowań dla estetyki czarnobiałego obrazka, który, gdziekolwiekby nie spojrzeć, zabiega drogę naszym oczom — to — to triumf nielada! Przyda się literaturze i kulturze wogóle — gdy zrozumieją to, o czem przecie codziennie mają do czynienia, że klasa fotograficzna i obiektyw bynajmniej nie reprodukuje rzeczywistości. Że to co w naturze było piękne i zachwycające, jako motyw ich sztuki może się okazać w rezultacie nudne i płaskie. Wtedy zrozumieją tajemnicę kompozycji i wyboru.

Przyda się też literaturze, gdy sami tkwiąc nad swym pudełkiem, albo w ciemni, polykając gorycz niepowodzenia przemysłu sprawy rytmu, symetrii, proporcji, kontrastu i harmonii walorów. Wtedy się okaże, iż mówimy jednak wspólnym językiem.

Przyda się wreszcie, gdy susząc odbitki, posuszają sobie trochę i głowy nad skomplikowaną kwestją bezpośredniości w fotografii. Słowo to wraca również i w literaturze; tak samo: neorealizm, tak samo: integralność. Mają tu one sens nieco inny, ale o detal się nie troszczę! — Zaczynajcie tylko, a już się dogadamy.

O wszystkich tych sprawach pisze mistrz Bułhak trochę może zbyt kwiecisto, ale z jakimż pokryciem uczuciowem. O kochance (dawnej!) pisano tak czule jak ten pan o krajobrazie, czy fotochemii! Z werwą, subtelnością, humorem i temperamentem. A ciągle się nawija to kanon jaki estetyczny, to analogia z malarstwem, to cytaty z literatury. Co chwila wyczuwamy te kontakty z innymi sztukami, a pomost przerzuca właśnie estetyka. Rozgarnięty i ambitny pstrykacz chcąc nie chcąc trafi na wciągające wiry zasadniczych zagadnień artystycznych.

Powiedzmy odrazu, że mistrz Bułhak manewruje na nich starając się wyminąć tak Scyllę imitacji malarstwa, jak i Charybde „fotografiki czystej“. Zważywszy jego umiłowanie swej sztuki, wrażliwość i doświadczenie rozumiemy że udaje mu się to wcale nieźle. Przykłaśniemy jego cietę polemikę z purystami, którzy z negatywu zrobili sobie fetysz i tabu, podziwiemy dojrzałą ocenę możliwości neorealizmu. To wszystko są sprawy, które krok dalej, a już haczą o literaturę.

A Bułhak idzie dalej. Przecistawiając się w imię kompozycji bezpośredniej (wobec motywu) konstruktywistom — coby się nadawało do dyskusji — wyrzuca atuty już... światopoglądowe! Podejmując stare hasło „krajobraz, to stan duszy“, buduje omał nie filozofię sztuki narodowej, opartej na „komunji duchowej z przyrodą“ — odcinającej się od maszynizmu i motywów wielkomiejskich Zachodu. Tu już cała hierarchja najogólniejszych wartości, wywiedziona wielostronnie i z gorącym przekonaniem, a poparta fineryjnie dowodami z dziejów fotografii.

Nie sposób to wszystko tu streszczać. Ale raść bierze, gdy się pomyśli, że temi sprawami musi interesować się tytu ludzi, „gwizdających“ dotąd na sztukę. — Mocne życie, jak się okazuje, ma jednak sztuka! Wyparta przez maszynizm (tempo, utylizm wartości) — wraca przez maszynę. Już się wciska do każdego domu pod postacią dopasowaną do obyczajów czasu: — czarna skrzyneczka okazała się koniem trojańskim. Kiedyś grywali w bilard, kłócąc się co „lepsze“? — dobrze namalowana głowa kapusty, czy też... itd. Dziś pójda sobie na narty, a

przecie stary problemat „treści i formy“ będzie ściagał jak siła fatalna: — co lepsze? — fotografować zakręt schodów w hałku schroniska, czy też pejzaż, jak to Bułhak apostołuje?...

Można więc żartobliwie, ale powód do radości widzę wyraźny — Gdy mistrz fotografii pisze o swej sztuce, raz po raz o technice, o przemysle, o obyczajowości wreszcie i t. zw. szerokie gusta zahacza. Wszystko to się łączy, wszystko to się spleta. I niech mi tam pocziwcy o pafonowej inteligencji plotą co chcą na temat XX wieku — gdy się sprawy takie, jak choćby właśnie rozwój fotografii obserwuje i przemysla, to widać jasno: — powrót do sztuki i wartości reprezentowanych przez nią odbywa się nie w jakimś metafizycznym sposobie, nie karkołomnie, poza obyczajem i wbrew niemu, ale właśnie przez obyczaj i zgodnie z nim — społecznie, „bez ryzyka...“ Istnieje ciągle społeczne zapotrzebowanie sztuki, istnieje jej rola społeczna. A gdy to wiemy, mówcie co chcecie — że się przeżywa, że jest nadbudówka, albo coś innego jeszcze. I tak bez niej nie wytrzymacie długo.

Józef Maśliński.

LEON SZREDER.

LELKI

ostatni powój utuli kielich
przez baldachimy lip przepłyne wiołowy szum
od motyli cichsze srebrne wachlarze księżyc
przez kraty cieni nawskos zygzakiem metaliczna
węzową wstęgą migocą lełki
polanami pniami sosen rosą
paruje pachnie żywica

srebrem ponad nami planet kolisty lot
nocą otulać nocą słowa odbarwiać i tłumić
kratami pasami sepja aureoliczna biel
falami polami opal

noc oddana ptakom z cienia i szkła
archont gwiazd odkrywa barwy nieczłowiecze
oczy inne niż pszczoł i płaszc i moje
przetną kształty skrzydłem iskrą
bezsilnym mieczem

jedna dana ślepotą i bojaźnią
mnie i wam o bracia leśni
i bóg nazywany pułchaczem heliosem i pieśnią
jednak zysła niedosyt i los
ten sam

a są liljowe szczyty spokoju
wyniosłe
nad głód nad rozwarłe usta przerażeń
nad sztandary kapane w wiehrze
ponad rokiem i dniem
w ciemnościach ledwie przeczute
przeleca ptaki najeichsze

pamięci Leconte de Lisle'a i Jerzemu Zagórskiemu.

Eliza Orzeszkowa a generał-gubernator wileński

Wymiana depesz o wieczór literacki w Druskienikach

Gdy cała Polska obchodzi 25-tą rocznicę zgonu Elizy Orzeszkowej, wielkiej pisarki i orędowniczki miłości bliźniego, chcemy przypomnieć o jednym wypadku, który się jej u schyłku życia przytrafił, a który jest charakterystyczną ilustracją ówczesnego układu stosunków.

Chodzi o niedojście do skutku wieczoru literackiego, organizowanego przez Orzeszkową w Druskienikach latem 1905 r. W zbiorach Archiwum Państwowego w Wilnie¹⁾ zachowały się materiały o znamiennej w związku z tem wymianą depesz pomiędzy Orzeszkową a generał-gubernatorem wileńskim.

Było to w lipcu 1905 r., kiedy polityka prześladowania języka polskiego na Wileńszczyźnie zaczęła się łamać. W Druskienikach, które wtedy były bardzo popularnym zdrojowiskiem z dużą frekwencją kuracjuszy, bawiła sędziwa Eliza Orzeszkowa. Grono osób z Orzeszkową na czele

postanowiło próbować urządzić w Druskienikach wieczór literacki, pierwszą polską imprezę tego rodzaju. Dla wieczoru, który miał siłą rzeczy przeistoczyć się w manifestację kultury polskiej, upatrzone wielką salę Zakładu Zdrojowego (podczas wojny został spalony). Zezwolenie na imprezę należało uzyskać od samego generał-gubernatora wileńskiego. Wobec pilności sprawy ze względu na dobiegający końca sezon kuracyjny, 28-go lipca (st. st.) Orzeszkowa wysłała z Druskienik do Wilna telegram terminowy treści następującej:

„Terminowa odpowiedź oplatona.

Jego Ekscelencji Panu Wileńskiemu, Kowieńskiemu i Grodzieńskiemu. General Gubernatorowi, Wilno.

Zamierzam urządzić drugiego sierpnia dla moich znajomych w Druskienikach prywatny wieczór literacki z recytowaniem utworów w języku polskim oraz journal parle. Pragnę korzystać z sali miejscowego Kursalu. Uprzejmie proszę Jego Ekscelencję wydać mi na to pozwolenie.

Eliza Orzeszkowa.

Depesza, która w tymże dniu została przedlo-

Władysław Pobóg Malinowski — Józef Piłsudski 1901—1908. W ogniu rewolucji. Gebethner i Wolff, Warszawa 1935. Str. 651 i 39 ilustracji.

Drugi tom monografii o Józefie Piłsudskim jest słabszy od pierwszego. — Pobóg-Malinowski ma nietylko przygotowanie z kwerendy w archiwach, opracował szereg fragmentów z lat rewolucyjnego wrzenia — w formie szkiców, rozpraw i prac, zamknął wreszcie swą książkę akordem bezdankim, polegając na własnym studjum o „Akcji bojowej pod Berdanami“, w którym zabłysnął szczerym talentem historyka i pisarza — a mimo to dzieło syntezy doznało jakby zachwiania.

Natura zadania — rekonstrukcja historyczna pokolenia na przełomie, w którym cała współczesna rzeczywistość trawi swymi podstawami, stawiała autorowi zbyt wielki opór. Wydaje się też, że Pobóg Malinowski zmienił swój pierwotny cel, którym była wielka, naukowa biografia Józefa Piłsudskiego. Biografia taka równać się musiała monografii o epoce i tylko spełniając ten warunek spełniałaby swoje zadanie. To też zastrzeżenia autora, że „praca ta, podobnie jak i tom poprzednio wydany, nie jest biografją i nie ma żadnych pretensyj do takiego tytułu“ (a tytuł książki?) wydają się wręcz niezrozumiałe. Czy bowiem istnieje antynomja pomiędzy monografią o takim Człowieku a monografią o epoce, w której ów Człowiek żył i działał? Można przypuszczać, że odegrała tu rolę surowa i powiedzmy to otwarcie, niepowściągliwa krytyka pierwszego tomu, która spowodowała przesunięcie dzieła w zamierzeniach tego młodego, lecz wytrwałego historyka, od którego wolno oczekiwać bardzo wiele w zakresie najnowszych dziejów Polski.

Poócz pierwszych dwóch rozdziałów, stanowiących powiązanie z pierwszym tomem, w którym zmieściłyby się naturalnie i lepiej, tom drugi w całości poświęcony jest okresowi wojny rosyjsko-japońskiej t. j. sprawom, które rozwinęły się w Królestwie w związku z wojną i rewolucją. Tytuły rozdziałów opiewają: wojna rosyjsko-japońska, rewolucja w Rosji, podróż do Tokio, pierwsze próby budowania siły fizycznej, okres terrorku, okres walki grupowej, rozłam w partji, okres taktyki indywidualnej, wyprawa bezdankowska. Ukonstytuowanie Związku Walki Czynnej przeprowadzi tok zdarzeń do tomu trzeciego, który będzie prawdopodobnie przedostał nim.

W bogatej ilościowo literaturze, poświęconej Józefowi Piłsudskiemu, dzieło Pobóg Malinowskiego zajmuje odosobnioną pozycję jako najpoważniejsza próba naukowego opracowania całości.

A. H.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 1 pp. — JASEŁKA POLSKIE
o g. 4 pp. po cenach propagand.
Szczęśliwe małżeństwo
o g. 8 wiecz. **JABŁUSZKO**

żona osobiście generał gubernatorowi, wzbudziła podejrliwość dygnitarza carskiego. Szczególnie podejrzanym wydawał się jemu umieszczony w programie „journal parle“, obok których to wyrazów postawił swoim ołówkiem znak zapytania. Węszył snąc w tej imprezie kramole.

Obawy swoje generał gubernator sformułował w następującej charakterystycznej uwadze, skreślonej na marginesie otrzymanej depeszy: „28 lipca. Zdaje się, że starszka nie jest zupełnie przy zdrowych zmysłach. Jeżeli to jest wieczór prywatny dla znajomych, pocóż jej sala i moje pozwolenie? Tu coś nie jest w porządku („Tut czototo tak, da nie tak“).“

Decyzja generał gubernatora była oczywiście negatywną. Telegraficzna odpowiedź, wysłana następnego dnia, 29 lipca, brzmiała wykrętnie: „Elizie Orzeszkowej, Druskieniki.

Dla urzędzenia wieczoru w okolicznościach rodzinnych pozwolenie nie jest potrzebne. Publicznych recytacji lub referatu w Kursalu bez wskazania utworów generał gubernator nie uznał za możliwe tembardziej, że na referaty udziela zezwolenia Kurator Okręgu Naukowego.“

W dziesięć lat później — 1915 — władze rosyjskie ewakuowały ziemię wileńską; generał gubernator wileński przestał istnieć.

P. Kon.

*) JAN BULHAK — Estetyka światła, zasady fotografii. Wilno 1936, drukarnia „Grafika“ str. 279. Ilustracje autora

¹⁾ Zbiory Kancelarii General Gubernatora Wileńskiego, r. 1905 Nr. 36: „O zezwolenia na przedstawienia teatralne nie w języku rosyjskim“.

KRONIKA

Niedziela
5
Styczeń

Dziś: Telesfora

Jutro: TRZECI KRÓL

Wschód słońca — godz. 7 m. 44

Zachód słońca — godz. 3 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 4. I. 1936 r.

Cisnienie 750

Temperatura średnia + 4

Temperatura najwyższa + 5

Temperatura najniższa + 3

Opad 1,8

Wiatr południowy

Tend.: spadek, potem wzrost

Uwagi: pochmurno, deszcz.

BIBLIOTEKI I MUZEA.

— **Biblioteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 —
poniedz. — 13—20. **Biblioteka Uniwersytecka** —
g. 9—15 — czytelnia czasopism i publiczna do 20.
Biblioteka Państw. im. Wróblewskich (Arsena-
ła 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.
— **Bibl. Wiedzy Religijnej i czytelnia** cza-
sopism — Zamkowa 8, 1 p. — Srody i Soboty,
g. 16—19.

— **Biblioteka i Czytelnia R. W. Z. A. C.** Cella Kon-
rada — Ostrobramska 9 otwarta codziennie od
godz. 17—19. (Czasopisma artystyczne i litera-
ckie polskie i w obcych językach).

— **Muzeum Archeologii Przedhistorycznej USB.**
(Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14,
wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.**
(Zamkowa 11) — wtorki i srody — 12—14, —
piątki 16—18. **Muzeum Przyrodnicze USB.** (Zakre-
towa 23) w niedziele i srody g. 11—14. **Mu-
zeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ulica Le-
lewela) — niedziele — godz. 12 — 14.
— **Muzeum Białoruskie** (Bazylianie, Ostrobramska
9) — codzień — oprócz dni świątecznych —
g. 9—12, w niedziele i święta — po uprzednim
porozumieniu się z Dyrektorem. **Biblioteka** — w
dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15.
— **Muzeum Ikonografii Wilna i Zbiórów Masoń-
skich** (Zygmuntońska 2) — w soboty — g. 12—15.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
A. Rostkowski — ul. Kalwaryjska 31; A. Wy-
sockiego — ul. Wielka 3; B. i I. Frumkinów —
ul. Niemiecka 23; Spółw Augustowskiego Fr. —
ul. Kijowska 2; Spółw A. Paka — ul. Antokolska
42; Wit. Zajackowski — ul. Witoldowa 22
Wł. Szantyr — ul. Legionów 10; P. Zasławskie
go — ul. Nowogrodzka 89.

PRZYBYLI DO WILNA:

Pietruszeński Karol z Sandomierza; kpt. La-
socki Kazimierz z Warszawy; Krug Czesław z
Warszawy; Hereberg Witold z Warszawy; Bały-
czewówna Regina z Warszawy.

PRASOWA.

— **Konfiskaty.** W dniu 4 bm. Starostwo Gro-
dzkie zarządziło konfiskatę dwutygodnika „Po-
prosta“ Nr. 11 z dnia 5 bm. za podanie nie-
prawdziwych wiadomości o projektach rozpo-
rządzeń rządowych.

Równocześnie skonfiskowany został „Wileń-
ski Kalendarz Narodowy“ (nakład drugi po kon-
fiskacie).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zarząd Stowarzyszenia Rodzina Wojsko-
wa** w Wilnie podaje do wiadomości, iż w klasie
I sześcioklasowej szkoły powszechnej Rodziny
Wojskowej będą od półrocza wolne miejsca. Je-
zyk francuski od kl. I bez dodatkowej opłaty.
Zapisy w kancelarii szkoły (Mickiewicza 13)
od dnia 9 stycznia 1936 roku w godz. 11—13.

Przy zaparcu stoła, przekrwieniu podbrzu-
sza, bólach w krzyżu i w bokach, braku odde-
chu, bicu serca, migrenie, szumie w uszach, za-
wrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu
naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa po-
woduje wydajne i obfite wypróżnienie i zanik
poprzednich objawów niepokojących.

Zawieszenie działalności oddz. wileńskiego Zw. Pracown. Komunalnych i Instyt. Użyteczn. Publ.

Na podstawie artykułu 17 rozporządzenia
o prawie o stowarzyszeniach z 1932 roku Sta-
rosta Grodzki Wileński zarządził w dniu 4 bm
zawieszenie działalności Związku Pracowników
Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicz-
nej w Polsce, oddz. II w Wilnie. Równocześnie
policja przeprowadziła rewizję w lokalu tego
związku, mieszczącego się przy ul. Rydza-Śmig-
łego 27, oraz opieczętowała akta i dokumenty.

Wybuch w firmie „Uniwersal“

Wczoraj około godziny 8 wieczorem w skle-
pie sprzętu radiowego, patefonów i rowerów fir-
my „Uniwersal“ przy ulicy Wielkiej 9, w sąsied-
ztwie Urzędu Pocztowego Wilno 1, eksplodowała
pozostawiona przez kogoś paczka.

Podczas wybuchu zostały lekko ranne 46 let-
nia właścicielka sklepu p. Leja Fajnszajderowa
(Wielka 13) oraz dwie ekspedjentki: 22 letnia
Raja Michełówna (Wileńska 17) oraz 24 letnia
Sara Mogiłowna (Zaręczce 9). Poza tym wy-

buch wyrządził pewne szkody. Po wybuchu sklep
wypłynął gęstym dymem.

Niezłocznie po wybuchu na miejsce wypad-
ku przybyli przedstawiciele władz sądowo-śled-
czych, którzy wszczęli energiczne dochodzenie.

Wzywano również pogotowie ratunkowe, któ-
re przewiozło obie ranne ekspedjentki do szpitala
Św. Jakóba. Lekarz pogotowia ratunkowego
stwierdził u pierwszej poparzenie twarzy oraz
ranę uda, u drugiej trzy szarpane rany prawego
ramienia oraz poparzenie twarzy. (c)

HARCERSKA

— **Kurs Wodzów Zuchowych.** Przed kilku
dniami rozpoczął się w Wilnie zimowy kurs
wodzów zuchowych (kierowników gromad zu-
chów), zorganizowany przez Komendę Wil. Chor.
Harcerzy. Uczestnicy kursu są zakwaterowani
w bursie ZPOK na Antokolu, obok kursu pod-
harcemistrzowskiego. Komendantem Kursu, li-
czącego 12 uczestników — jest p. Bronisław
Skrzyskowski.

Program kursu przewiduje cykl zabaw zu-
chowych, gry, śpiewy i tańce, oraz pogadanki
metodyczne i programowe z dziedziny prac
zuchowych.

GOSPODARCZA.

— **Fabryka dykty** w Wilnie rozwija się. W
ubiegłym tygodniu została uruchomiona w Wil-
nie fabryka dykty, która zatrudniła 50 robotni-
ków, a w najbliższym tygodniu ma zamiar za-
angażować jeszcze około 30 robotników.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Środa Literacka** w dniu 8 stycznia po-
święcona będzie twórczości Syrokomli. Scharak-
teryzuje ją we wstępnej prelekcji prof. Stani-
sław Cywiński. Odczyt będzie przeplatany re-
cytacjami. Następnie p. W. Hendrychówna od-
śpiewa kilka pieśni Moniuszki do słów Syro-
komli

Początek o godz. 20. Wstęp dla wszystkich

RZEMIEŚNICZA.

— **Długotrwały zatarg.** W dniu 4 bm odbyła
się w inspektoracie pracy konferencja pomiędzy
Cechem Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie a
Chrześc. Zw. Zaw. Pracowników Rzeźnicko-Wę-
dliniarskich. Zatarg ciągnie się od maja 1935 ro-
ku i już parokrotnie przekazywany był do in-
spektoratu pracy. Ostatnia konferencja nie dopro-
wadziła do porozumienia, przyczem przedstawi-
ciele cechu odmówili zawarcia umowy ze zwią-
zem, powołując się na to, że układ zbiorowy,
ustalający warunki pracy i płacy robotników
rzeźn. — wędliniarskich został zawarty pomię-
dzy cechem a wydziałem czeladników tegoż Ce-
chu dnia 31 paźdz. ub. roku.

ROŻNE

— **W kwestjach mieszkaniowych** wyjaśnien
udziela tylko Związek Lokatorów. Wobec lic-
znych zapytań ze strony zainteresowanych, Zw.
Lokatorów w Wilnie komunikuje, iż jest on je-
dyną instytucją, powołaną do udzielania szero-
kim masom społeczeństwa informacji i wyjaś-
nień w sprawach mieszkaniowych, a w szcze-
gólności w sprawie obniżki komornego.

Zwracanie się w tych sprawach do Starostwa
Grodzkiego jest bezcelowe.

Związek Lokatorów mieści się przy ul. Żeli-
gowskiego 10. Zapisy przyjmowane są przez
cały dzień. Biuro prawne Związku czynne jest
od 17 do 20 godz.

— **Sprostowanie.** W résumé życia kultural-
nego w Wilnie na rok 1935 zaszła nieścisłość,
którą niniejszem prostujemy. Mianowicie dy-
rektorem Konserwatorium był p. Wyleżyński
zupelnie samodzielnie, a obecnie dyrektorem jest
p. S. Szpinalski, a p. T. Szeliowski jest ogólnym
administratorem.

H. R.

ZABAWY

— **Bal Morski.** Jak się dowiadujemy dorocz-
ny Bal Morski organizowany przez Ligę Mor-
ską i Kolonjalną odbędzie się nieodwołalnie
w dniu dzisiejszym w salonych Kasyna Garnizo-
nowego. Bal ten, który jednoczy elitę towa-
rzyską Wileńszczyzny zapowiada się bardzo e-
fektownie.

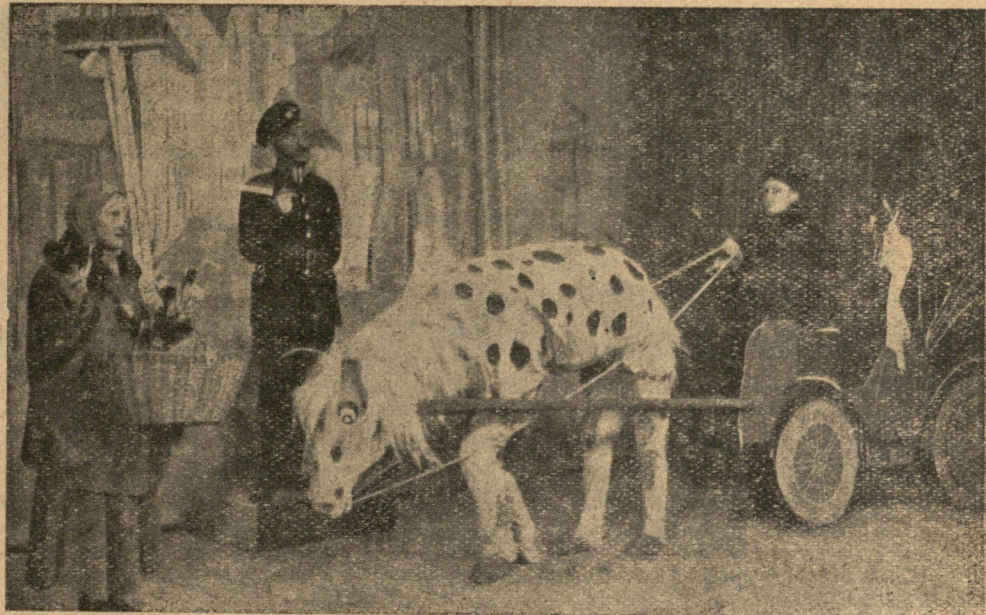
Początek balu o godz. 23.

NADEŚLANE.

— **Najnowszy przebój muzyki lekkiej** — to
tango „Noc Cygańska“ Grzegorza Kaca (kompo-
zytora marsza „Śladami Marszałka“). Tango zo-
stało nagrane na płytach „Syrena Rekord“ w wy-
kon. znanego piosenkarza Mieczysława Foga
i cieszy się wielkim powodzeniem.

Zawieszenie działalności związku nastąpiło z
uwagi na to, że działalność jego zagrażała bez-
pieczeństwu i spokojowi publicznemu. Związek
ten liczył ponad 500 członków, zatrudnionych
głównie w pracach kanalizacyjnych i fabryce
„Elektrik“. Związek ten był zarejestrowany przez
Głównego Inspektora Pracy w 1928 roku.

Starosta Grodzki wystąpił do Sądu Okręgo-
wego z wnioskiem o rozwiązanie tego Związku.



Z teatru „Lutnia“. Scena z rewji p. t. „W Wilnie życie wre“

Wybory nowego wice-prezydenta miasta

Jak się dowiadujemy, najbliższe po-
siedzenie Rady Miejskiej, na którym ma
ją się odbyć wybory nowego wiceprezy-
denta miasta na stanowisko wakujące
po zgonie ś. p. Adama Piłsudskiego, od-
będzie się w końcu bieżącego miesiąca,
prawdopodobnie 30 stycznia.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Jasiełka Polskie.** Dziś, w niedzielę o godz.
4-ej w pol. Salezjańska Szkoła Rzemiosł odegra
w Teatrze na Pohulance Jasiełka Polskie. Ceny
propagandowe.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę, o
godz. 4-ej ukaże się na przedstawieniu popołud-
niowym doskonała sztuka współczesna Triguera
„Szczęśliwe małżeństwo“. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem** o godz. 8-ej — ujrzymy arcy-
wesołą i pełną humoru farsę w 3 aktach Ludwi-
ka Verneulla p. t. „Jablusko“.

— **Koncert Ginzburga.** W środę dn. 8 b. m.
(o godz. 8,15 wiecz.) w Teatrze Miejskim na
Pohulance wystąpi laureat I-go Międzynarodo-
wego Konkursu im. F. Chopina z jedynym reci-
tałem fortepianowym Grzegorz Ginzburg.

— **„Straszny dwór“** — opera St. Moniuszki
w Teatrze na Pohulance. Po kilkumiesięcznej
pracy przygotowawczej pod kier. muz. dyr. Wł.
Szczepańskiego i reżyserskim prof. A. Ludwiga,
ukaże się w czwartek dn. 9 i w piątek dn. 10
b. m. na scenie Teatru Miejskiego na Pohulance
o godz. 8,15 wiecz. opera komiczna St. Moniusz-
ki — „Straszny dwór“.

— **Najbliższe premjery.** Teatr Miejski przy-
gotowuje na styczeń wielką premjerę Moljera
„Mieszczanin — szlachcicem“. Rozpoczęły się
również próby ze szt. „Wyprawa po szczęście“.
Szelburg-Zarebiny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Dzisiejsza popołudniówka „Rose Marie“.**
Dziś o g. 4 pp. grane będzie wielkie widowisko
opretkowe w 9 obrazach „Rose Marie“.

— **Dzisiejsza rewja noworoczna „W Wilnie
życie wre“** Oto tytuł rewji noworocznej, którą
Teatr „Lutnia“ powtarza dziś o g. 8,15.

— **„Mały gazeciarz“.** W dzień Trzech Króli,
6 b. m. o godz. 12,15 pp. jeszcze raz grana bę-
dzie sztuka W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz“,
specjalnie napisana dla dzieci. Ceny miejsc ni-
skie.

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny** w „Lutni“.
Dziś o g. 12,15 pp. odbędzie się kolejny poranek
symfoniczny o interesującym programie. Udział
bierze cały zespół orkiestry symfonicznej pod
dyrykcją wybitnego kapelmistrza Olgierda Stra-
żyńskiego. Jako solista wystąpi Albert Katz
(wolonczela). Ceny miejsc minimalne od 25 gr.

— **Widowiska poniedziałkowe** w „Lutni“.
W poniedziałek 6 b. m. Teatr „Lutnia“ czynny
będzie trzykrotnie: o g. 12,15 pp. „Mały gaze-
ciarz“, o g. 4 pp. ukaże się wspaniała rewja
„W Wilnie życie wre“, o g. 8,15 w. — melodyjna
opretka amerykańska „Rose Marie“.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 5. I w Podbrodziu — świetną komedję
Ludwika Verneulla p. t. „Fotel Nr. 47“.

TEATR „REWJA“.

— Jutro, w poniedziałek 6 stycznia premjera
wielkiego programu rewjowego p. t. „Pieśń nad
Nilem“.

Początek przedstawień o godz. 4,15, 6,45 i 9,15.
Dziś w niedzielę ostatni dzień noworoczego
programu p. t. „Noc sylwestrowa“.

REWJA „WESOLY MURZYN“, Ludwisarska 4.

Codziennie wielka tryskająca humorem rew-
ja p. t. „Bomby nad Wilnem“ z udziałem nowo
zangażowanych sił artystycznych.

Początek przedstawień w dniu powszednim o
godz. 6,30 i 9-ej, w niedziele i święta o godz. 4,
6,30 i 9-ej wieczorem. Ceny miejsc od 25 gr.

Zwłoki podoficera flotyli rzecznej na torze

4 bm. na szlaku kolejowym Pińsk — Horo-
dyszeze znaleziono na torze zwłoki podoficera
flotyli rzecznej 24-letniego Jana Nowotnego.

R A D J O

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 5 stycznia 1936 r.

9,00: Czas i kolenda; 9,03: Gazetka roln. 9,15:
Muzyka poranna; 9,40: Dz. por. 9,50 Program
dzienny; 10,00: Muzyka polska; 10,30: Transm.
nabożeństwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03:
Życie kulturalne miasta i prowincji; 12,15: Po-
ranek symfoniczny; 14,00: Odcinek prozy; 14,20:
Sprawozdanie z wiecu protestacyjnego przeciwko
prześladowaniu Polaków na Litwie; 14,35: Kon-
cert życzeń; 15,00: Bolesław Smiały; 15,45: Wój-
towie przed mikrofonem; 16,00: Opowiadanie
dla dzieci; 16,14: Koncert kameralny; 16,45: Cala
Polska śpiewa; 17,00: Kanarki przed mikrofo-
nem; 17,15: Nowości taneczne; 17,40: Migawki
regionalne; 18,00: Recital skrzypcowy Zdzisława
Roesnera; 18,30: Słuchowisko Arnolda Wilnera
p. t. „Jubilat“; 19,00: Progr. na poniedz. 19,10:
Koncert reklamowy; 19,20: Wiad. sportowe;
19,25: Piosenki w wyk. Wandy Biszewskiej;
19,45: Co czytać? 20,00: „Wieczór ballad“; 20,45:
Wyjaski z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dz.
wiecz. 21,00: Na wesolej lwowskiej fali; 21,30:
Podróżujemy; 21,45: Wiadomości sport. 22,00:
Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05: D. c.
muzyki tanecznej.

PONIEDZIALEK, dnia 6 stycznia 1936 r.

9,00: Czas i kolenda; 9,03: Muzyka poranna;
9,40: Dziennik poranny; 9,50: Odczytanie prog-
ramu; 10,00: Muzyka; 10,30: Transm. noworocz-
nego nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej; 11,57:
Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne mia-
sta i prowincji; 12,15: Poranek muz.; 13,00:
Fragm. słuch. ze sztuki Z. Nałkowskiej „Dom
kobiet“; 13,20: Koncert muzyki tanecznej; 14,00:
Opowiesci ze „Skalnego Podhala“ K. Przerwy
- Tetmajera; 14,20: Koncert życzeń; 15,00: Pas-
jans i robotka; 15,15: Audycja kolendowa; 15,35:
Słuchowisko wiejskie; 16,00: Recital fortepiano-
wy Ireny Kaszowskiej; 16,35: Wielka stawka,
słuchowisko według Henryka Lefebrea w tłum-
maczeniu i opracowaniu Czesława Miłosza; 17,05:
Muzyka taneczna; 18,00: Benedykt Dybowski;
18,10: Minuta poezji; 18,15: Słuchowisko dla dzie-
ci; 18,45: Program na wtorek; 18,55: Różne cza-
sy, różne kraje; 19,15: Litewski odczyt; 19,25:
Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe;
19,40: Film wileński, najciekawsze pozycje o-
mówi Józef Maślifski; 19,50: Pogadanka aktual-
na; 20,00: Audycja żołnierska; 20,30: Dz. wiecz.;
20,40: Obrazki z Polski; 20,45: Arje i pieśni w
wyk. Mieczysława Saleckiego; 21,15: Wieczór li-
teracki, poświęcony Ignacemu Chodźce; w oprac.
T. Bajnickiego; 21,45: Wiadomości sportowe;
22,00: Koncert symfoniczny; 23,00: Kom. met.
23,05: Proszę zatańczyć.

Na wileńskim bruku

POMIĘDZY SĄSIADAMI.

Państwo Michałowscy (Ponarska 11) zapro-
sili do siebie sąsiadów Justyna Witkowskiego z
małżonką. Bawiono się ochotczo, o czym świad-
czył cały stos wypróżnionych butelek. Lecz pod
koniec zabawa się popsuła. Z zamkniętego mie-
szkania wyleciały w pewnym momencie krzyki,
wołania o ratunek, „mocne“ słowa oraz brzęk
tuczonych talerzy. Wzywano policję i pogotowie.
Józef Michałowski leżał ciężko ranny na podło-
dze z nożem w plecach. Pogotowie, po nałożeniu
opatrunków, przewiozło go w stanie ciężkim
do szpitala. (c)

AMATORZY POŃCZOCH.

Przed trzema tygodniami dokonano większej
kradzieży pończoch ze sklepu „Bat'a“, onegdaj
z firmy „Mokil“ przy ulicy Straszuna 8, wczoraj
zaś znowu włamano się do sklepu galanteryjnego
Kohna i Perela przy ulicy Zawalnej 48. Włamy-
wacze wynieśli pończoch i waliz na 900 zł. (c)

BEZROBOTNY.

Jan Zgoba (Kalwaryjska 49) liczy 32 lata,
lecz chroniczne bezrobocie zmieściło go do ży-
cia. Wczoraj znaleziono go w mieszkaniu z oz-
nakami zatrucia weronalem. Przyjął 11 tabletek.
Przewieziono go do szpitala śpiącego, w stanie
groźnym Zgoba pozostawił listy do rodziny i do
potęgi, że umiera dobrowolnie, spowodu ciężkich
warunków materialnych. (c)

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, SW. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
 GODZ. 3-5 POPOŁ.
 porady urządzenia wystaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remon-
 tów, izolacji od wilgoci i zimna, doraźne sprawdzanie rachunków budowlanych.

Dziś początek seansów o godz. 12-ej

PAN GABINET FIGUR WOSKOWYCH
 Ogromny sukces Największa tajemnica i zagadka naszego stulecia

Całkowicie w naturalnych kolorach. Nad program: Kolorowy dodatek i najnowsze aktualia

HELIOS DZIŚ I JUTRO początek o godz. 12-ej
ADOLF DYMSZA

w najnowszej wielkiej komedii muzycznej **Dodek na froncie.** W pozostał. rol.: Znicz, Ćwiklińska, Chór Siemionowa. Chór Dana. Najpiękniejsze melodie cygańskie i romanse. Na żądanie publiczności **CUD** w barwach naturalnych „KUKARACZA“.

OGNIKO DZIŚ **Jan KIEPURA i Claudie Clères**
 w filmie **Zdobyć cię muszę**
 Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

CASINO Dziś początek o 2-ej
 Najnowszy sukces genj.

CRAWFORD

w najnowszym sukcesowym przeboju wszechświatowej sławy
 reżysera **VAN DYKE**

ZACZEŁO SIĘ OD POCAŁUNKU

Nowe zagadnienie! Ciekawe! Aktualne! Powszechne!
 Nad program: DODATKI I NAJNOWSZE AKTUALIA



Teatr-Rewji „Wesoły Murzyn“, ul. Ludwisarska 4.

Dziś inauguracyjny program nowozaangażowan. wybitnych sił artystycznych w wielkiej tryskającej humorem **BOMBY NAD WILNEM** w 2 cz. i 16 odsłonach. Na czele nowo-rewji p. t. go zespołu artystyczn.: **I. Grywicówna, M. Mieczkowski, H. Rzewuski, J. Granowski, NOWY BALET** i in. W programie: najnowsze przeboje rewji teatrów stołecznych. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 6:30 i 9-ej w., w niedzielę i święta o g. 4, 6:30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc: Balkon 25 gr., Parter od 54 gr.

Dźwięk. Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9 **Wielka sensacja.** Dziś po raz pierwszy w Wilnie zachwycająco piękny film **DLA CIEBIE ŚPIEWAM.** Czarujące melodie. Humor. Tempo. Przepychy wystawy. — W rolach poplowskich: wszechświatowej sławy, niedościgniony śpiewak **JAN KIEPURA** oraz porywająca i uroczą **Marta Eggerth.** Nad program: **ATRAKcje DŹWIĘKOWE.** Uwaga: Dla usunięcia tłoku Dyrekcja Kina uprzejmie prosi Szan. Publiczność o punktualne przybywanie na początki seansów: o godz. 4—6—8—10:15 w soboty i niedziele początek o godz. 2 ej.

Solidnym
 lokatorom do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią ze wszystkimi wygod. Sw. Ignacego 8, tel. 11-80

DO WYNAJĘCIA
 mieszkanie 6 pokojowe ciepłe, słoneczne, z wszelkimi wygodami świeżo odremontowane ul. Poznańska 3 róg Zawalnej

DO WYNAJĘCIA
 5—6 pok. mieszkanie z wszelkimi wygodami ul. Jak. Jasińskiego 18 (w pobl. Sądu Okręg.) Dow. się: Trocka 4 m. 1

MIESZKANIE
 4-ro pok. ze wszelkimi wygodami w nowoczesnej kamienicy eleganckiej (słoneczne, suche, ciepłe, system koryt.) do wynajęcia. Piłsudskiego 7.

MIESZKANIE
 do wynajęcia 3, 4 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku. Tartaki 34a.

DO WYNAJĘCIA
 mieszkanie 3 pokojowe z wszystkimi wygod. W. Pohulanka 23

DO WYNAJĘCIA
 2 lokale fabryczne (250 m²) Miłosierna 6

2 pokoje
 ze wszelkimi wygodami z prawem korzystania z kuchni (wejście oddzielne) do wynajęcia Ul. Piłsudskiego 6 m. 7.

Poszukuję
 MIESZKANIA, składającego się z 2-ch pokoi i kuchni, światła, suche, w niedalekiej odległości od Placu Katedraln. Oferty do adm. Kurjera pod „Oplatny“

Za pokój
 przy inteligentnej rodzinie mogą wychowywać i uczyć młodsze dzieci. Adres w Redakcji Kurjera Wil. pod „Wychowawca“

DO SPRZEDANIA
 inmelodyk., tremo, lóżka antyki, stolik kartowy, srebro, kandelabry palmy i inne drobne rzeczy przy ul. Objazdowej 4 m. 1

Na dogodnych warunkach
odstąpię sklep kapeluszy
 Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Bisk. Bandurskiego 4 od godz. 9—3 po poł.

SKLEP
 spożywczy z urządzeniem i towarami do sprzedania. Adres: ul. Połocka 11.

W tych dniach zostanie otwarty
sklep kopyt, prawideł i ściągaczy do zdejmowania butów (Hurt, detal, ceny kryzysowe, wielki wybór) przy ul. Szklanej róg Jatkowej. Wyroby Drozdowskiego. Tamże potrzebny ekspedjent(ka) z kaucją. Zgłosić się dnia 8 b. m. do sklepu

Potrzeby wspólnik
 z kapitałem do solidnego przedsiębiorstwa handlowego w pierwszorzędnym punkcie (ul. Mickiewicza). Informacje w Stowarzyszeniu Kupców Chrześcijań w Biurze S. Grabowskiego Garbarska 1

Lek.-dentysta
 poszukuje posady Oferty do adm. Kurjera pod „poszukuje“

Agentów
 chrześcijan do sprzedaży kos., brzytw i t. p. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia Łódź, skrytka 443.

Pomocnik
 sklepowy potrzebny od zaraz. Dobra prezentacja, referencje, kaucja. Zgłoszenia osobiste D. H. „T. Odyńiec“ Wilno, ul. Wielka 19

SIOSTRA
 pielęgniarka, b. studentka medycyny, przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaże, kateteryzacja. Miejsce obojętne. Kalwaryjska 12—2, Kreniowa

Polecam
 osobę lat 34 bezwzględnie uczciwą, doskonale gotującą, bardzo oszczędną, nadzw. czystą, pracowitą! do jednej osoby. Ul. Witoldowa 5 m. 2, W. K.

Samodzielną
 krawcową poszukuje pracy do domów lub do pracowni. Zgodzi się na wyjazd. Konarskiego 27-a m. 5 (można listownie)

ZGUBIONY
 weksel na 100 zł. dnia 20 XII. 1935 r., wydany przez Bogumiła Panaśnika na zlecenie K. Danowskiego i Kazimierza Grabowskiego—unieważnie się

ZGUBIONY
 weksel na zł. 50, płatny 11. IV. 1935 r., wydany przez Wiktora Jankowskiego (Saska Kępa 6) żyrowany przez Górnośląski Zakład Górniczy (Wilno, Mickiewicza 27) unieważnia się. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot — ul. Ponarska 17-a p. Zak.

Polski Sklep
 piśmiennie-galanteryjny i zabawek **E. MACEWICZOWA** Wilno, Wileńska 22 Ceny niskie.

Rutynowana nauczycielka
 konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

DOKTOR MED. Z. Trocki
 Choroby wewnętrzne (spec. płuca) przyjm. 9—10 i 4—7 w. W. Pohulanka 1, telefon 22-16

LEKARZ DENTYSTA J. Feldsztejn
 Wileńska 16, tel. 15,30. Godz. przyj.: 10—2 i 5—7. Porcelanowe mostki i koronki.

DOKTOR ZELDOWICZ
 Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
 Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel: 2-77.

DOKTOR Wolfson
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—12 i 5—8

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
 Ordynator Szpl. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-60 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
 Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1958 Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa
 Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska
 przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brzośki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA M. Brzezina
 masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowskie ul. Grodzka 27



Obwieszczenie

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo - Przemysłowego podaje do wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 roku o godz. 17 w lokalu Zarządu przy z-ku Montwiłłowski Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości, należących do Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego, położonej w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 12 róg Poznańskiej, składającej się z placu niezabudowanego o obszarze 3480,23 mtr. kw., oszacowanej na zł. 30.000. Nieruchomość powyższą posiada uregulowaną księgę hipoteczną Nr. 4115 w hipotece przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i jest obciążona czynszem wieczystym na rzecz miasta Wilna w wysokości 3 rb. rocznie.

Licytacja rozpocznie się od ceny wywołania zł. 30.000. Wadium licytacyjne w wysokości zł. 1500 winno być wpłacone przed rozpoczęciem licytacji bezpośrednio prowadzącemu licytację Członkowi Zarządu Konkursowego, lub na konto czekowe Zarządu Konkursowego w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie. Cena winna być uiszczona w całości w terminie 3 miesięcy, w przeciwnym wypadku wadium, złożone przez nabywcę, przepada na rzecz Zarządu Konkursowego.

Koszty sporządzenia aktu kupna obciążają wyłącznie nabywcę. Osoby zainteresowane mogą zasięgnąć bliższych informacji w biurze Zarządu Konkursowego, Wilno, zaulek Montwiłłowski 15 w poniedziałki i czwartki w godzinach 17—19. Nieruchomość może być oglądana codziennie bez ograniczeń.

ZARZĄD KONKURSOWY:

W. Abramowicz, adwokat
 S. Bagliński, adwokat
 N. Sejfer, adwokat.

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 26. VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do wiadomości, iż w styczniu 1936 r. w dniach 7, 9, 10, 13, 14, 16, 17, 21, 22, 23, 24, 28, 30, 31 odbywać się będzie o godz. 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22 sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 o 10 rano

Naczelnik Urzędu.
 (—) M. ZOCHOWSKI

Chorzy na płuca

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, zaflegmienie płuc, oraz kłus, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagadol. Przy użyciu Fagadolu zmniejsza się kaszel. Fagadol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. Apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10



jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchit, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lek. „BALSAM THICOLAN—AGE“ który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.



ULTRASELEKTYWNE 3-ZAKRESOWE RADIOODBIORNIKI
 PRZED NABYCIEM RADIOODBIORNIKA WSTĄP DO FIRMY „ESBROCK-MOTOR“ WILNO
 GDZIE SĄ DO NABYCIA
 po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

Neo-Silvikrin

do Twoich włosów

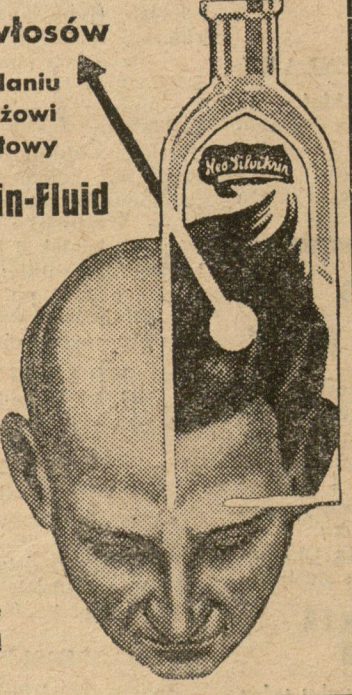
przeciw: wypadaniu włosów, łupieżowi i swędzeniu głowy

Neo-Silvikrin-Fluid

do codziennej pielęgnacji i do układania wodnej ondulacji

Neo-Silvikrin-Shampooon
 do mycia głowy

Wszędzie do nabycia
 Wystrzegać się naśladowictw!



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

